Po konfiskacie nakład drugi

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic druku

Nr. 93 (6577) WARSZAWA NIEDZIELA 22 MARCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

## Odpowiedzialność

Przed paroma dniami Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał ostateczny **wyrok uniewinniający** w procesie o „zamach bombowy", który mieli rzekomo przygotowywać w r. 1930 członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej na marsz. Józefa Piłsudskiego.

Sąd Apelacyjny podkreślił w motywach wyroku, że **„jakiekolwiek zamiary zamachowe były zupełnie nieudowodnione"**.

Już w Sądzie Okręgowym sprawa zakończyła się dość... mglisto; dwuch towarzyszy uniewinniono z punktu; trzech skazano na rok więzienia. Rok więzienia za „przygotowania do zamachu morderczego" na marsz. Piłsudskiego?!... Teraz Sąd Apelacyjny sprawę wyjaśnił do samego końca...

***

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

### Porozumienie londyńskie
## Wyniki i pierwsze oceny

**W Londynie odbywały się narady dwojakiego rodzaju. Z jednej strony obradowały państwa „locarneńskie": Anglja, Francja, Belgja, Włochy, z drugiej zaś Rada Ligi Narodów.**

**Rada uchwaliła jednomyślnie, że krok Hitlera z 7-go marca oznacza złamanie zobowiązań Niemiec, wynikających z Traktatu Wersalskiego i Układu Locarneńskiego. Wobec tej uchwały państwa locarneńskie mają powziąć decyzje, wynikające z układu.**

**Decyzje te ujęto w formie układu, który dąży do kompromisowego załatwienia sporu. Mianowicie układ pozostawia okupację wojskową Nadrenji, ale na przestrzeni 20 kilometrów (strefa zdemilitaryzowana obejmowała 50 klm.) na wschód od granicy francusko - belgijskiej ma nastąpić okupacja przez wojska państw-gwarantów Locarna, t. j. przez Anglję i Włochy. Ta okupacja trwałaby do czasu rozstrzygnięcia przez Trybunał Haski, czy układ francusko - sowiecki jest zgodny z układami locarneńskiemi.**

**Jeżeli Niemcy zgodzą się na oba te warunki, to nastąpią rokowania według propozycyj Hitlera co do paktów nieagresji na 25 lat, powrotu Niemiec do Ligi itd.**

**Układ londyński stwierdza dalej, że układy locarenńskie pozostają dla państw - gwarantów nadal w mocy i że sztaby generalne Anglji, Francji, Belgji i Włoch mają zawrzeć umowy, któreby zapewniły wykonanie wzajemnej pomocy, przewidzianej w układzie locarneńskim.**

**Ustęp ten nie jest jasny. Czy chodzi tu o utrzymanie w mocy Locarna bez Niemiec i też wrazie odmowy Niemiec na warunki wymienione? W takim razie byłby to NOWY UKŁAD PRZECIWNIEMIECKI o daleko sięgających konsekwencjach, zwłaszcza, że byłby połączony czemś w rodzaju układu wojskowego.**

**Trzeba poczekać na bliższe szczegóły o tym punkcie. Narazie tylko Anglja, Francja i Belgja przyjęły układ londyński. Włochy ani Niemcy nie dały jeszcze odpowiedzi. Wiadomo tylko tyle, że ZGODĘ WŁOCH CHCE SIĘ KUPIĆ KOSZTEM ABISYNJI, co było zgóry do przewidzenia.**

**Pozatem układ, który będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów, zaleca Radzie zwołanie konferencji międzynarodowej w sprawie organizacji bezpieczeństwa i... rozbrojenia.**

**Propozycja ta wygląda w warunkach obecnych na pomysł równie niepoważny jak fantastyczny.**

### Opinja francuska

Opinja francuska przyjęła z uczuciem ulgi oficjalnie podane do wiadomości publicznej wyniki porozumienia czterech państw lokarneńskich, spodziewano się bowiem gorszych rezultatów. Podkreślają w Paryżu przedewszystkiem, że wyniki pierwszej fazy rozmów dyplomatycznych w Londynie są przejawem dalszego zbliżenia francusko - brytyjskiego. Exposé ministra Flandina spotkało się z życzliwem naogół przyjęciem prasy.

Socjalistyczny „Populaire" w artykule Bluma gorąco aprobuje wyniki, osiągnięte w Londynie przez delegację francuską.

Dzienniki prawicowe, jak „Le Jour", oceniają nieco sceptycznie istotną wartość osiągniętego w Londynie kompromisu.

Jeśli chodzi o merytoryczną analizę uzyskanego kompromisu, to za najistotniejszy punkt uważa się porozumienie między sztabami generalnem Anglji, Francji, Włoch i Belgji, które, jak podkreślają, pozostanie w mocy nawet w razie dojścia do zawarcia układu z Niemcami.

„Echo de Paris" podkreśla doniosłe znaczenie postanowienia, przewidującego zakaz budowy fortyfikacyj w strefie nadreńskiej, sprawa ta dotyczy bowiem stosunków Francji z państwami Europy środkowej i wschodinej. Rzesza hitlerowska — pisze dziennik — pospiesznie zamierza budować pas fortyfikacyj w strefie nadreńskiej, aby małemi siłami wojsk trzymać w szachu Europę zachodnią i odzyskać swobodę ruchów na wschodzie. (PAT.).

### Stanowisko „Trzeciej" Rzeszy

Korespondent dyplomatyczny „Daily Mail" dowiaduje się z kół, pozostających w bardzo bliskich stosunkach z delegacją niemiecką, iż Rząd „Trzeciej" Rzeszy ma odrzucić całkowicie te propozycje Białej Księgi, które ograniczają suwerenność Niemiec w Nadrenji. Z największym sprzeciwem Hitlera spotyka się propozycja wprowadzenia wojsk brytyjskich i włoskich do Nadrenji, jak również propozycja wniesienia sprawy paktu sowiecko - francuskiego do Trybunału Haskiego. Rządowe koła brytyjskie przygotowane są na odrzucenie tych dwuch propozycyj, niemniej jednak wyrażają nadzieję, że możliwe jest nawiązanie rokowań w tych sprawach. (PAT.).

***

**Agencja Reutera donosi, że koła niemieckie mają być wielce rozczarowane spowodu przyjęcia, zgotowanego Niemcom w Londynie. Delegacja niemiecka przybyła do Londynu, celem wzięcia udziału w rozmowach mocarstw lokarneńskich, lecz zamiast tego w 24 godziny po jej przybyciu przedstawiono jej dokument, nie pozwalając jej wygłosić ani słowa w sprawie jego redakcji. Jeden z przedstawicieli delegacji niemieckiej określił w rozmowie z reprezentantem agencji Reutera „Białą Księgę", jako „dokument pod wieloma względami opłakany. Całkowite zaakceptowanie propozycyj przez Niemcy jest wykluczone".**

**Podczas rozmowy z ministrem Edenem, odbytej w „Foreign Office", ambasador Ribbentrop miał— jak twierdzą — przeciwstawić się propozycjom mocarstw lokarneńskich, oświadczając, że Niemcom będzie bardzo trudno je przyjąć.** (PAT)

### Stanowisko innych państw

W Londynie odbyło się nieoficjalne zebranie przedstawicieli: Szwecji, Norwegji, Danji, Szwajcarji i Holandji, na którem omówiono stanowisko tych państw wobec memorandum mocarstw lokarneńskich. (PAT).

## Międzynarodowy ruch robotniczy
### przeciw hitleryzmowi i faszyzmowi włoskiemu

**Konferencja wspólna Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej odbyta w Londynie, uchwaliła odezwę, która głosi, że dyktatura narodowo-„socjalistyczna" dąży do urzeczywistnienia swych celów przez łamanie danego słowa. Międzynarodowy Świat Pracy wypowiada się w najmocniejszych słowach przeciwko naruszeniu Traktatów Wersalskiego i Lokarneńskiego. Konferencja stwierdza z zadowoleniem, że Liga Narodów potępiła naruszenie traktatów; gdyby nie zostało to dokonane nastąpiłoby zniweczenie wszelkiego zaufania do układów międzynarodowych, jak również do całego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Celem ostatniego naruszenia traktatów jest w sposób widoczny przygotowanie do fortyfikacji strefy zdemilitaryzowanej i utworzenie baz lotniczych, w celu przygotowania ataku na państwa pokojowo usposobione na wschodzie i zachodzie Europy. Nie można pozwolić Hitlerowi dyktować światu propozycyj. Istnieje jeden tylko środek zabezpieczenia cywilizacji: musimy zdecydowanie zorganizować bezpieczeństwo zbiorowe. Zasady Paktu Lokarneńskiego muszą być wzmocnione i rozszerzone oraz stosowane za pośrednictwem Ligi Narodów w skali możliwie najszerszej. Zawarcie konwencji o bezpieczeństwie zbiorowem drogą pomocy wzajemnej i rozbrojenia winno być podstawą zaproszenia Niemiec przez Ligę do rokowań na stopie równości o porozumienie ogólne, a odmowa Niemiec musi być uważana za dowód trwałego zamiaru zakłócania ładu i pokoju w Europie. Obowiązkiem rządów i narodów byłoby wówczas zorganizowanie pokoju bez Niemiec hitlerowskich.**

**Następnie konferencja potwierdziła swe rezolucje w sprawie wojny włosko - abisyńskiej i domaga się, aby akcja Ligi Narodów o zabezpieczenie niepodległości Abisynji prowadzona była bez wahań i słabości. (PAT.).**

## Zwycięstwo wyborcze Partji Pracy

W Szkocji odbyły się 19-go b. m. wybory uzupełniające do Izby Gmin z okręgu Dumbartonshire.

Zwyciężył kandydat Partji Pracy, tow. Cassels, większością 984 głosów.

Większość konserwatywna w ostatnich wyborach z listopada 1935 r. wynosiła 4,097 głosów.

### Odznaka Majowa
## Komunikat

**W związku ze zbliżającem się Świętem 1-go Maja, wydajemy na ten dzień specjalną ODZNAKĘ MAJOWĄ, wykonaną z bronzu z symbolicznemi trzema strzałami i odpowiednim napisem.**

**Cena odznaki wynosić będzie 30 gr. Organizacje zamawiając odznakę powyżej 50 sztuk, otrzymywać je będą w cenie 20 gr. za sztukę.**

**Wysyłkę odznak majowych rozpoczniemy z dniem 1-go kwietnia.**

**Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego CKW. PPS, — Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.**

**Zróbmy wszystko, żeby wszyscy uczestnicy pochodów 1-szo majowych, akademij, zebrań posiadali odznakę majową.**

**SEKRETARJAT GENERALNY CKW. PPS.**

### Tragiczne wypadki
## w krakowskiej fabryce „Semperit"

**W krakowskiej fabryce „Semperit" trwa od pewnego czasu tak zw. polski strajk. Podawaliśmy szereg danych o jego przebiegu. W nocy z piątku na sobotę policja wkroczyła do fabryki i zaczęła usuwać przemocą robotnice i robotników. Wśród robotnic były kobiety ciężarne.**

**Komisja Centralna Związków Zawodowych zwróciła się z interwencją do wyższych władz.**

***

P. wojewoda Świtalski zaprosił do siebie przedstawicieli ruchu zawodowego Krakowa na konferencję. Delegacja założyła protest przeciw usunięciu strajkujących z terenu okupowanej fabryki, jak również przeciw podobnemu wydarzeniu w salinach w Wieliczce. P. wojewoda oświadczył, że przeprowadzi śledztwo i pociągnie winnych funkcjonarjuszy policji do odpowiedzialności.

### Komunikat ag. Press
## Hitleryzm niemiecki
### w dzielnicach zachodnich Rzeczypospolitej

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Nacisk hitlerowców na ludność niemiecką na Pomorzu i w Wielkopolsce przybiera coraz większe rozmiary.

Ostatnie decyzje Rządu niemieckiego w dziedzinie polityki zagranicznej i obsadzenie militarne Nadrenji spowodowały ożywienie działalności hitlerowców w Polsce zachodniej i szeroką propagandę nielegalną o wyraźnych znamionach antypaństwowych. Wśród ludności niemieckiej Pomorza i Wielkopolski kolportowane są masowo nielegalne proklamacje, ulotki i broszury, zapowiadające „niedaleki już powrót ziem nad Wisłą do Rzeszy niemieckiej". Cała ta nielegalna literatura drukowana jest poza granicami państwa polskiego.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż centrala ruchu hitlerowskiego w Polsce zachodniej ma swoją siedzibę w Gdańsku i że na terenie wolnego miasta drukowane są nielegalne wydawnictwa, dostarczane następnie w drodze przemytu do Polski.

Organizacje hitlerowskie w Polsce zachodniej przeprowadzają od pewnego czasu „kontrolę" księgarń niemieckich, istniejących w wielu miastach i miasteczkach. Delegaci hitlerowscy domagają się usunięcia z księgarń wszystkich książek, które są zabronione w Rzeszy. Na tle tej niezwykłej „cenzury" czytelnictwa niemieckiego w Polsce przychodzi często do ostrych zatargów między właścicielami księgarń a emisarjuszami hitleryzmu.

Należąca do organizacji hitlerowskich młodzież niemiecka dopuszcza się w rozmaitych miejscowościach Polski zachodniej ciężkich wybryków pod adresem Niemców, stojących zdala od akcji hitlerowskiej. W miejscowości Kiszkowo pod Gnieznem zorganizowana została specjalna „grupa plucia" ,t. zw. „Spuckkomando", która pluje na przechodniów niemieckich, zwalczających hitleryzm.

(PRESS)

***

**Tak wyglądają w praktyce RZECZYWISTE „obce agentury". Opinja publiczna Polski — tym razem, mamy nadzieję — prawie bez różnicy poglądów — domaga się od władz administracyjnych Rzeczypospolitej, by położono wreszcie tym wszystkim rzeczom kres.**

## Za nawoływanie do morderstw

Kierownik polityczny rojalistycznego dziennika „Action Française", Charles Maurras, oskarżony o nawoływanie do zabójstwa, w artykułach w związku z zamachem na przywódcę socjalistycznego Leona Bluma, został skazany na 4 miesiące więzienia bez zawieszenia. Redaktor odpowiedzialny tego dziennika Deleste został skazany na 100 franków grzywny. (PAT.).

### Sytuacja na froncie

# Kontrofensywa wojsk abisyńskich?

## Informacje włoskie i abisyńskie o sytuacji wojennej

Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby: Krąży tu wiadomość, że Rasowie Kassa i Sejum przeszli w dolinie Uarai do kontrataku, odrzucając nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty. Z tych samych źródeł donoszą, że Dedzak Ajelu zajął jakoby Emdat-Sakan w Erytrei.

***

Według informacji z Dessie, 5000 Włochów wpadło na południe od Amba Aladżi w zasadzkę i zostało wyciętych w pień. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

***

Członkowie Rządu abisyńskiego wygłosili w różnych dzielnicach Addis Abeby przemówienia do ludności o treści mniej więcej następującej: „Agenci włoscy szerzą tendencyjne wieści. Ufajcie wyłącznie komunikatom i oświadczeniom Rządu abisyńskiego".

Jednocześnie zakazano korzystania z aparatów radjowych.

***

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, główna kwatera Negusa znajdować się ma w Quoram. Ten też należałoby tłumaczyć częste w ostatnich dniach bombardowanie tej miejscowości przez lotników włoskich. Jak podają źródła abisyńskie, w ostatnich dwóch dniach zrzucić miano nad Quoram przeszło tysiąc bomb.

***

Rząd abisyński wystosował do wszystkich towarzystw Czerwonego Krzyża i wszystkich stowarzyszeń kobiecych na całym świecie protest przeciwko używaniu przez wojska włoskie gazów trujących. Odezwa domaga się od stowarzyszeń energicznej akcji, celem położenia kresu takiemu postępowaniu Włochów.

***

Na posiedzeniu parlamentu faszystowskiego wygłosił dłuższe przemówienie wice-minister wojny, gen. Baistrocchi, który stwierdził na wstępie, że armja włoska może w chwili obecnej zapewnić ekspansję włoską w Afryce Wschodniej, a równocześnie zabezpieczy wszelkie granice przeciw każdemu, kto odważyłby się je pogwałcić.

Mówiąc następnie o nowej doktrynie wojny manewrowej, gen. Baistrocchi stwierdził, że armja, a zwłaszcza jej dowódcy zostali do nowej doktryny przystosowani i odpowiednio wyszkoleni. Dowodem tego jest rozwój działań w Afryce wschodniej.

Mówca przytoczył następujące dane, dotyczące obecnej kampanji afrykańskiej. W Afryce wschodniej znajduje się obecnie 87 tys. zwierząt pociągowych oraz 13 tys. samochodów. Drogą morską wysłano 1 miljon ton materjałów różnego rodzaju, przyczem do transportów użyto 55 tys. wagonów i 450 kursów okrętowych. W Afryce istnieje specjalne dowództwo naczelne wraz z intendenturą, odrębne dowództwo korpusu ekspedycyjnego, dowództwo bazy głównej i dowództwo baz posiłkowych, 5 dowództw korpusów oraz 23 dowództwa dywizyj. Wysiłek gospodarczy, związany z utrzymaniem jednej dywizji w Afryce Wschodniej, jest 3 razy większy od wysiłku, jakiego wymaga utrzymanie dywizji we Włoszech.

***

Rząd abisyński przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów notę, w której oświadcza, iż cesarz przyjmuje wystosowane przez Radę Ligi do obu stron wezwanie do zaprzestania działań wojennych pod warunkiem, że przywrócenie pokoju nastąpi w ramach Ligi i w duchu paktu. Nota dodaje, że wojska włoskie kontynuują napaść, starając się zniszczyć niepodległość Abisynji. Gdyby zgoda Włoch zmierzała jedynie do uniknięcia sankcyj naftowych, to Abisynja nie mogłaby przystać na to. Dalej nota zaznacza, że nieprawdą jest, jakoby Włosi zniszczyli armję abisyńską. Tak długo, jak wojna musi trwać, Abisynja prowadzić ją będzie aż do chwili, gdy całość jej terytorjum będzie zapewniona. Nota kończy się powołaniem na oświadczenie min. Flandina przed Radą Ligi, że moralność międzynarodowa nie chce, by napastnik tryumfował, oraz że po tylu ofiarach Abisynja ma prawo domagać się od Ligi pomocy, której odmawia się jej od 6 miesięcy.

***

Koła półurzędowe informują, że wiadomość o gotowości Włoch do zawieszenia operacyj wojennych równocześnie z zawieszeniem sankcyj absolutnie nie odpowiada prawdzie. Sprawa ewentualnego zawieszenia działań wojennych zależy wyłącznie od oceny dowództwa wojskowego, a nie od zawieszenia sankcyj.



# Straszliwa powódź w St. Zjednoczonych

## Dalsze wiadomości i szczegóły

W dolinie rzeki Ohio oraz w innych miejscowościach Nowej Anglji powódź przyniosła olbrzymie spustoszenia. Około 50 miast w 6 stanach Nowej Anglji: Maine, New Hampshire, Vermont, Massachussetts, Rhode Island i Connecticut—uległo poważnemu zniszczeniu. W 14-tu stanach, dotkniętych powodzią, zginęło 240 osób, a 300 tys. osób jest bez dachu. Straty materjalne obliczane są na 400 milj. dolarów. W stanie Pensylwanja i w zachodniej części stanu Virginia wybuchła epidemja tyfusu i dyfterytu, z którą prowadzi walkę Czerwony Krzyż. W stanie Maine ogłoszono stan wojenny.

„Daily News" donosi, że kobiety i dzieci w Pittsburgu zbierają zepsute artykuły spożywcze, przyniesione przez wodę. Wygłodzona ludność rabuje sklepy spożywcze, wskutek czego dochodzi do starć z policją. W Pittsburgu 300 wyrostków napadło na pociąg towarowy z żywnością. Grupy wygłodzonych dzieci poszukują swych rodziców. W Manchester zginęło 200 zwierząt w ogrodzie zoologicznym. (PAT).

Ewangelina Booth w depeszy, przesłanej do gubernatora stanu nowojorskiego, oddała do dyspozycji wszystkich członków „armji zbawienia", którzy pospieszyć mają z pomocą powodzianom. Miasto Hartford w stanie Connecticut, liczące 160.000 mieszkańców, jest w połowie zalane; 30.000 mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Poziom rzek Connecticut i Merrimac stale podnosi się.

***

Według ostatnich oficjalnych danych, w czasie powodzi, jaka nawiedziła wschodnie i część południowych Stanów, utraciło życie 168 osób. (PAT.).



# Ostatnie posiedzenie francuskiej Izby

W sobotę o godz. 3 rano francuska Izba Deputowanych zakończyła swą sesję, uchwaliwszy szereg projektów ustaw. Następna kadencja rozpocznie się dnia 1-go czerwca. Jak wiadomo wybory od będą się 26 kwietnia i 3 maja.

W końcu posiedzenia premjer Sarraut wyraził zadowolenie, że parlament kończy swe prace pięknemi słowami ministra spraw zagranicznych, przyjętemi jednomyślnem uznaniem Izby zjednoczonej, gdy chodzi o wielkie interesy Ojczyzny. Rząd z całą lojalnością przeprowadzi wybory bez chęci wpływania na ich wynik. Bez względu na to, jak zacięta będzie kampanja wyborcza, nie powinna ona pozostawić po sobie gorzkich wspomnień. Deputowani obecnej kadencji mogą powiedzieć, że w żadnej epoce historji parlamentaryzmu, nie wysunęły się tak trudne i tak poważne zagadnienia. Wyrażam życzenie — zakończył premjer — aby nowa Izba ożywiona była trzema hasłami: miłością Ojczyzny, kultu dla Republiki i poszanowania Instytucyj Parlamentarnych. (PAT.).

# „Robotnik musi być silnym"...

W imię tego hasła odbywa się dziś w Warszawie o g. 10 m. 30 r. w sali „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20

## Akademja Sportowa

organizowana przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

Przemawiać będą tow. tow.: D. Kluszyńska, K. Pużak, J. Michałowicz. W Akademji biorą udział: orkiestra Zw. Zaw. Elektrowni, zespoły gimnastyczno - sportowe robotniczych klubów sportowych. Karty wstępu można jeszcze otrzymać przy wejściu.

# Albanja — kolonją włoską

Donoszą z Tirany o podpisaniu nowych układów finansowych i gospodarczych pomiędzy Włochami i Albanją. Układy te zastąpią dawny układ z r. 1931 w sprawie udzielenia Albanji przez Włochy pożyczki w wysokości 100 miljonów franków w złocie. Ponadto zawarto porozumienie prowizoryczne, dotyczące wymiany handlowej oraz specjalny układ, mocą którego koleje włoskie otrzymają koncesję na eksploatację nowej strefy handlowej w Albanji. (PAT).

### W Wieliczce

# Walka górników

W piątek zastrajkowali górnicy salin w Wieliczce, domagając się zniesienia t. zw. „świętówek", pod wyższenia wkładek na ubezpieczenia emerytalne (dla poprawy świadczeń), przywrócenia soboty angielskiej, względnie podwyższenia płac o 13%, które odebrano przed dwoma laty, zwrotu nadpłaconych podatków za okres od 1 grudnia 1935.

W nocy z piątku na sobotę policja usunęła górników, okupujących saliny.

***

Po usunięciu strajkujących z terenu salin, odbyło się w Domu Górników zgromadzenie, na którem uchwalono trwać w strajku aż do zwycięstwa.

# Sojusz chińsko-sowiecki?

Agencja Domei potwierdza zdementowaną wczoraj wiadomość prasy japońskiej o zawarciu tajnego sojuszu chińsko - sowieckiego, skierowanego przeciwko Japonji. Sowiety zobowiązały się rzekomo do zaprzestania propagandy komunistycznej na terenie Chin oraz do udzielenia Rządowi nankińskiemu pomocy materjalnej. Chiny na tomiast miały zobowiązać się do zaprzestania akcji przeciwko chińskim zbrojnym siłom komunistycznym, do wzmocnienia swych oddziałów granicznych przeciwko Japonji oraz do współpracy z armją sowiecką i komunistycznemi wojskami chińskiemi. Pozatem Rząd nankiński nie będzie dążył do rozszerzenia swej suwerenności w Mongolji (Zewnętrznej) i będzie działał w porozumieniu z Sowietami. (PAT.).

Planowe ta wydaje się zupełnie nieprawdopodobna.



### Proces sosnowiecki

# Zeznania świadków obciążają oskarżonego

Proces sosnowiecki toczy się w dalszym ciągu wśród dużych namiętności, cechujących walkę oskarżonego ze świadkami oskarżenia. Grzeszolski, który chętnie i gorliwie stawia świadkom pytania, dąży zarówno do zdyskwalifikowania świadków, jak i do ich „peszenia" przez stawianie im pytań drażliwych.

Św. dyrektorka seminarjum Strączyńska, która znała, jako uczenicę, Stawicińską oświadczyła, że była ona osobą bez charakteru i nie nadawała się na nauczycielkę. Dyrektorka rozmawiała pod wpływem rozmowy z Grzeszolską z uczenicą, która nie wypierała się znajomości z Grzeszolskim i przyznawała się do otrzymywanych od niego prezentów.

Dyrektorzy szkół, do których uczęszczały dzieci Grzeszolskich, mówią o zmarłych dzieciach, jako o dobrych przeciętnych uczniach.

Ciekawe były zeznania zarówno dyrektora szkoły, w której uczył się Jerzy, jak i drużynowego odnośnej drużyny harcerskiej, stwierdzające, że żadnych książek kryminologicznych harcerze nie potrzebowali studjować (Grzeszolski twierdził, że znalezione u niego książki kryminologiczne kupował właśnie dla syna, które ten musiał „studjować" rzekomo, jako harcerz).

Ciekawe też były zeznania aptekarza Grocholskiego i dr. Troppauera dotyczące sprowadzania do Sosnowca talu. Aptekarz twierdził, że go sprowadzał na polecenie dr. Troppauera do leczenia parchów i robił z tali maść. Tal przytem, choć jest niebezpieczną truciżną, był przechowywany w szafie niezamkniętej. Dr. Troppauer twierdzi jednak, że kazał z talem robić lekarstwo wewnętrzne.

Konfrontacja obu świadków nie dała wyników.

Obciążająco dla oskarżonego wypadły zeznania narzeczonego Stawicińskiej, Liszczyka. Według niego udał się oskarżony do zerwania Grzeszolskiego ze Stawicińską, ale to mu się nie udało. Gdy zwrócił się z tem do Grzeszolskiego, ten w odpowiedzi wyciągnął rewolwer.

Stawicińska chwaliła się przed Liszczykiem prezentami od Grzeszolskiego. Świadek wie, że oskarżony wyjeżdżał ze Stawicińską do Katowic.

Teściowa oskarżonego, Bugajowa, zeznawała bardzo gwałtownie. Twierdzi, że Grzeszolski strzelał do żony, bo nie chciała zgodzić się na zmianę nazwiska przy rozwodzie. Grzeszolski żałował żonie pieniędzy, a obdarowywał kochankę. Bugajowa twierdzi też kategorycznie, że Grzeszolski utrzymywał stosunek i ze służącą Cabajówną.

Częściowo zeznania Bugajowej i siostry Cabajówny odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

I. K.

### Sprawa Fundacji im. J. Potockiego

# Powołanie nowego zarządu Fundacji

Decyzją z dnia 20 marca r. b. na okres niezbędny do uporządkowania spraw majątkowych fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, pan minister opieki społecznej powołał na miejsce Rady fundacyjnej, sprawującej zarząd tej Fundacji, inny zarząd w następującym składzie: pp. dr. Witolda Chodźkę, b. prezesa Rady fundacyjnej, dr. Tadeusza Garbusińskiego, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, adw. Stefana Jankowskiego, inż. Alfonsa Kühna, b. ministra komunikacji i podpułkownika Stanisława Raczyńskiego z korpusu kontrolerów.

Prezesem zarządu został mianowany p. inż. Alfons Kühn. (PAT)

# Dramat w St. Hilaire

W miejscowości St. Hilaire koło Grenoble rozegrały się krwawe wydarzenia ,które pociągnęły za sobą ofiary w ludziech. Jeden z dozorców sanatorjum dla nerwowo-chorych zabiegał o względy 14-letniej córeczki jednego z urzędników zakładu. Starania jego były daremne. Rozgoryczony lekceważącem traktowaniem przez dziewczynę, zalotnik wypił rano naczczo 3 butelki wina białego i uzbrojony w 3 rewolwery, w pijanym szale biegał po pokojach sanatorjum, strzelając do każdego, kto mu stanął w drodze. Pierwszą ofiarą obłędnej zemsty zalotnika padła jego ukochana. Następnie zamordował on pięcioletnie dziecko, 18-letnią dziewczynę, a powystrzeleniu nabojów ze wszystkich rewolwerów, naładował je na nowo, zranił jeszcze trzech pensjonarjuszy zakładu, poczem zamknąwszy się w jednym z niezamieszkałych pokojów sanatorjum, zaczął z okna ostrzeliwać przechodniów. W dzielnicy, w której położone było sanatorjum, powstał nieopisany popłoch. Naprzeciwko sanatorjum znajduje się willa burmistrza, który poinformowany o przyczynie popłochu, usiłował unieszkodliwić niebezpiecznego furjata, oddając do niego kilka strzałów ze strzelby myśliwskiej. Między burmistrzem i furjatem wywiązał się pojedynek, w czasie którego obie strony wymieniły ponad 100 strzałów. Wkońcu, gdy furjat zaniechał strzelania, wtargnięto do pokoju. Jak się okazało, jeden ze strzałów burmistrza trafił szaleńca w twarz. Ładunek śrutu utkwił w twarzy i w oczach szaleńca, oślepiając go. Mimo ciężkiej rany furjat usiłował ponownie nabić rewolwer, trzymany w dłoni. W tej chwili doskoczył do niego krewny zamordowanej przez furjata 14-letniej dziewczynki i uśmiercił go dwoma strzałami z rewolweru. (ATE.).

# Bata na Nowym Swiecie

Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych zostanie otwarty przy ul. Nowy Świat 61 magazyn obuwia Polskiej Spółki BATA, która, jak wiadomo, posiada w Chełmku, woj. krakowskie, swoją fabrykę, zatrudnia 1.200 robotników, wyrabiających obuwie wyłącznie z krajowego surowca. Sklepy Bata zatrudniają około 1000 pracowników przeszkolonych fachowo w specjalnej „Szkole Sprzedawców" tejże firmy w Chełmku. Nowootwierający się magazyn będzie urządzony według najnowszych wymagań i obliczony na szybką, a przedewszystkiem uprzejmą, obsługę. Magazyn Bata będzie zaopatrzony w najnowsze modele obuwia i bogaty wybór pończoch.

Na wzór zachodnio - europejskich magazynów obuwia zostanie uruchomiony również dział pielęgnacji nóg — pedicure.

Kierownikiem sklepu będzie znany fachowiec, p. Aleksander Świerszcz. (x)

Sekcja tkaczy metalowych przy Związku Rob. Przemysłu Budowlanego w Warszawie, Oddz. III, składa wyrazy głębokiego współczucia tow. Stanisławowi Nowakowi spowodu śmierci ojca Jego.

# P. Bartel w Warszawie

Jak donosi prasa, do Warszawy przybył prof. K. Bartel. P. Bartel zamieszkał w gmachu Prezyrjum Rady Ministrów, jako gość p. premjera Kościałkowskiego.

# Sąd nad faszyzmem w Austrji

## Proces 30 socjalistów w Wiedniu

*Jak wiadomo z depesz, w Wiedniu toczy się proces polityczny, budzący zainteresowanie w całym kulturalnym świecie. Jak już swego czasu pisaliśmy, na ławie oskarżonych zasiada 30 osób, 28 socjalistów i 2 komunistów, których umyślnie włączono do procesu, by zatrzeć różnicę między socjalizmem i komunizmem i oba te ruchy zlać w jeden — komunistyczny.*

*Oskarżonym zarzuca się, że brali udział w konferencji socjalistycznej w Bernie na Boże Narodzenie 1934 roku i że prowadzili nielegalną pracę w Austrji. Dwóm głównym oskarżonym Sailerowi i Marji Emhart— grozi KARA ŚMIERCI.*

*Jestto pierwszy po zdławieniu powstania lutowego proces socjalistyczny za działalność nielegalną. Po raz pierwszy też socjaliści mają możność „legalnego" wypowiedzenia się, chociażby tylko w sali sądowej i z ławy oskarżonych. Oskarżeni skorzystali ze sposobności i powiedzieli to sędziom, że w Austrji wolność słowa panuje jeszcze tylko na sali sądowej.*

*Jak było do przewidzenia, proces zamienił się w jeden wielki akt oskarżenia przeciw faszyzmowi austrjackiemu. Wszyscy oskarżeni zachowali się godnie i odważnie i z oskarżonych stali się oskarżycielami, smagając bez litości zgniły faszyzm austrjacki i wróżąc mu rychły koniec.*

*Władze austrjackie, zaniepokojone rozgłosem procesu, uczyniły wszystko, by jaknajmniej wydostało się nazewnątrz sali sądowej. Ograniczono do minimum miejsca dla prasy zagranicznej, a delegacji robotników zagranicznych, jak wiadomo z depesz, nie dopuszczono na proces, tłómacząc odmowę brakiem miejsc, — podczas gdy sala tylko w połowie była zapełniona.*

*Delegacja składała się z tow. tow. de Brouckera, przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznej, Price'a, posła do Izby Gmin, Longuet'a, posła do Izby Deputowanych i pani Vandervelde, żony Emila. Delegacja wysłała depesze do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Paryżu— oraz do Międzynarod. Zawodowej.— Minister sprawiedliwości obiecał delegacji, że będzie mogła być obecna na końcu procesu.*

*Na ręce Rządu austrajckiego wpłynął protest przeciw procesowi ze strony czołowych działaczy i intelektualistów Anglji, Francji, Belgji i in. krajów.*

*Poniżej dajemy najbardziej charakterystyczne momenty z pierwszych dni procesu.*

**„BĘDZIEMY NADAL WALCZYLI O PRAWA ROBOTNIKÓW"...**

„Przez 15 lat pracowałem w ruchu robotniczym. My nie zmieniamy swych poglądów z dnia na dzień" — oświadcza oskarżony Karol Rauscher.

„Chcieliśmy walczyć środkami demokratycznemi — ciągnie dalej — to inni, a nie my, grozili, że głowy będą się toczyć w piasek.

„Będziemy nadal walczyć o prawa klasy robotniczej, nasze cele są te same, co ruchu robotniczego w innych krajach".

**B. POLICJANT.**

Wśród oskarżonych znajduje się b. policjant Mohler, który stwierdza, że po powstaniu wydalono go ze służby, że jego dzieci cierpiały głód. Zrozumiał, że jego miejsce w szeregach socjalistycznych.

**STUDENT.**

Młody student prawa Kreisky oświadcza, że nie brał czynnego udziału w ruchu, ale tylko dlatego, że nie miał czasu i przygotowywał się do egzaminów. Przyznaje się do socjalizmu, czytał literaturę nielegalną, gdyż tylko w niej znajdował prawdę. Przypomina, że w r. 1916 socjaliści byli oskarżeni i skazani za zdradę stanu, a w dwa lata później byli u władzy.

**„DUCHA NIE ZGNĘBICIE"...**

Młody robotnik Felleis stwierdza, że czuł się w prawie pracować w partji nielegalnej, ponieważ Rząd drogą nielegalną, poprzez łamanie prawa, dostał się do władzy.

Gdy sędzia mu przerwał, zerwała się na sali pewna kobieta i zawołała:

**„Możecie zabronić słowa, ale ducha nie zgnębicie!** Walczyliśmy o wolność i 8-godz. dzień pracy. Robotnicy nie dadzą się więcej prześladowoć. Dość tego!"

A zwracając się do galerji dziennikarskiej, dodała: „Patrzcie, dziennikarze zagraniczni, jak nas traktują w Austrji, i napiszcie o tem".

Kobietę aresztowano. Okazało się, że jest ona żoną dziennikarza, pracującego w „zgleichszaltowanej" prasie.

Gdy ją wyprowadzono, inna kobieta zwróciła się do policjantów **z prośbą, by nie bili aresztowanej.** Policja i ją zaaresztowała.

**Była to towarzyszka — Jochmann,** członkini zarządu b. legalnej partji socjalistycznej, niedawno wypuszczona z więzienia, gdzie spędziła 15 miesięcy.

**„JESTEM SOCJALISTKĄ CAŁEM SERCEM I CAŁĄ DUSZĄ".**

Wstrząsające wrażenie wywarło przesłuchanie tow. Marji Emhart, młodej robotnicy, gruźliczki.

Kiedy przewodniczący proponuje jej, by ze względu na chorobę, odpowiadała siedząc, Emhartowa oświadcza, że jeśli 14 miesięcy trzymano ją chorą w więzieniu, to może też mówić stojąc.

I oskarżona opowiada, jak została socjalistką i dlaczego pracowała nielegalnie.

**„Jestem i zostanę socjalistką z całej siły mego serca i mej duszy. Nie znam lepszej idei, któraby uczyniła świat lepszym i piękniejszym.**

Oskarżona opisuje, jak ją ok. 30 pijanych „Heimwehrowców" wyciągnęło z łóżka i bez nakazu władz aresztowało.

**ZEZNANIĄ TOW. SAILERA.**

Duże wrażenie zrobiło też zeznanie tow. Sailera, b. redaktora odpowiedzialnego wiedeńskiej „Arbeiterzeitung", chorego na oczy i zagrożonego ślepotą. Sailer liczy 34 lata.

Oskarżony kreśli dzieje ostatnich lat w Austrji i wykazuje całą bezpodstawność i przewrotność oskarżenia. Obala twierdzenie prokuratora, jakoby socjaliści tworzyli z komunistami jedną partję, stwierdza, że w interesie ruchu robotniczego leżało stworzenie nielegalnej partji socjalistycznej, by m. in. odciągnąć robotników od hitleryzmu i komunizmu. **„Organizację naszą można było złamać, ale nie ludzi, którzy żyli jej ideą".**

Przyznaje, że brał udział w konferencji berneńskiej, na której domagał się legalizacji partji i już wtedy zapowiadał, że faszyzm przekroczył swój punkt szczytowy i cofa się, co potwierdziły dalsze wydarzenia. „Jesteśmy dobrymi austrjakami — kończył Sailer — ale dopiero wolną Austrję bronić będziemy przed jej wrogami".



## MAŁY FELJETON

# Dzień dobrego obywatela

*Niedawno jeden z posłów nowego Sejmu wyraził życzenie, by Min. Oświecenia zaczęło wydawać książki dla dorosłych.*

*Żądanie zupełnie słuszne! Bo dlaczego tylko młode pokolenie ma mieć zapewniony dostęp do światła wiedzy? Czemu nie udostępnić nauki także starszemu pokoleniu? Dlaczego starsze pokolenie ma być skazane na dożywotnią ciemnotę? Czy jego to wina, że się urodziło w latach niewoli, że urodziło się zbyt wcześnie, w czasach, kiedy nie było jeszcze przymusu szkolnego?*

*Owszem, nietylko książkę do ręki należy dać starszemu pokoleniu, lecz po zapewnieniu całej młodzieży nauki i państwowego wychowania, należy zabrać się do wychowania państwowego także pokolenia starszego.*

*Nie ulega wątpliwości, że z tem starszem pokoleniem sprawa będzie jeszcze trudniejsza, niż z młodem, ale nie należy z niczego rezygnować, a wogóle zawsze lepiej późno, niż wcale.*

*Wychowanie starszego pokolenia musi odbywać się z wielką umiejętnością i ostrożnością, bowiem dużo jest wśród starszych ludzi zatwardziałych partyjników, mających dusze zatrute miazmatami niewoli.*

*Wychowanie powinno odbywać się metodą poglądową. Można np. zestawić ponury dzień zatwardziałego partyjnika z radosnym, pełnym państwowego wyżywania się i wyżywienia się dobrego, wzorowego obywatela.*

*Jak wyobrażamy sobie dzień dobrego obywatela?*

*Dobry obywatel wstaje rano i zaraz podnosi się na duchu oraz odtrąca od siebie defetyzm i niewiarę.*

*Czytając przy śniadaniu ogłoszenia komorników o licytacjach, nabiera tężyzny i wzmacnia się w poczuciu mocarstwowości.*

*W pogodne przedpołudnie, otuliwszy się w modny płaszcz, tudzież nieprzystępność dla wszystkiego, co antyrządowe, wychodzi na przechadzkę, zachęca współobywateli do pracy i twórczości, do kontynuowania rozpoczętego wielkiego dzieła oraz kładzenia fundamentów, tudzież podwalin.*

*Po drodze, wstąpiwszy tu i owdzie, przyczynia się do wewnętrznej kapitalizacji.*

*Przy obiedzie, który odbywa się pod hasłem wzmożenia wewnętrznej konsumcji, dobry obywatel winien mimochodem napomknąć o nieuleganiu elementom, jak również żywiołom.*

*Po obiedzie uderza w czynów stal, kładzie zręby oraz kładzie się na otomanie.*

*Wieczorem popiera przemysł krajowy, tudzież rodzimą sztukę, bacznie uważając, by nie zboczyła z raz wytkniętej linji.*

*Kolacja, która jest dalszym ciągiem procesu wzmożenia wewnętrznej konsumcji, kończy się równaniem w dół, co—jak wiadomo — jest wytkniętym celem sfer, unikających jakichkolwiek niedojrzałych eksperymentów, mogących narazić na szwank.*

*Taki jest przebieg dnia dobrego obywatela.* ULTIMUS.



# Czy warto było?

Po rewolucji listopadowej 1917 roku wypędzono z Rosji wódkę.

Słusznie, czy niesłusznie, Rząd sowiecki uważał, że wódka jest nieszczęściem ludów, zamieszkujących olbrzymie obszary imperjum rosyjskiego.

Jednakże przyzwyczajony w ciągu setek lat do wódki lud rosyjski nie zrezygnował z alkoholu i zaczęło się pędzenie po wsiach i miastach rosyjskich t. zw. samogonki.

Władze zwalczały tajne gorzelnictwo, ale przekonawszy się w końcu o swej bezsilności oraz przyszedłszy do przekonania, że pijaństwo ani na jotę nie zmniejszyło się, a jedynym wynikiem zakazu jest ubytek dochodów skarbowych, zniosły prohibicję i zaczęły produkować wódkę.

Trzeba jednak było w czemkolwiek różnić się od caratu, więc wypuszczono wódkę nie o mocy 40 stopni, lecz 39 stopni.

I wówczas to w jednem z polityczno - satyrycznych pism pojawiła się karykatura z zapytaniem:

— Czy warto było z powodu 1 stopnia mocy wódki robić przewrót?

Pan Sławek opracował nową ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu. Zreformował parlamentaryzm. Niczem Don Kichot z wiatrakami, walczył i rzucał się na partje w jakiemś niesamowitem zacietrzewieniu. Wreszcie udało mu się wyżenąć partyjnictwo z parlamentu polskiego. Sejmokracja pobita na głowę. Do Izb weszli tylko sami swoi, ludzie pewni, cieszący się zaufaniem. W Izbach pełna prohibicja partyjnictwa. Rząd współpracuje z Sejmem, Sejm z Rządem, a obaj razem z Senatem. Idylla. Sielanka. Żyć, nie umierać!

Izby uchwalają Rządowi pełnomocnictwa. Uchwalają budżet. Uchwalają pożyczki. Uchwalają kredyty dodatkowe. Do polityki zagranicznej nie wtrącają się. Słowem: zgoda i harmonja.

I oto bies nadał sprawę uboju! Na drodze między Sejmem a Rządem stoją woły, krowy, cielęta i zakłócają harmonijne współżycie.

Padają wzajemne oskarżenia. Powstają kwasy, niezadowolenie, niesmak, a wreszcie kiedy dochodzi do głosowania, Rząd od swojej Izby, od swoich przysięgłych posłów, murowanych, żelazo - betonowych, otrzymuje 7 głosów większości.

Wyraźnie siedem głosów większości!

Skolei my zapytujemy, czy warto było dla siedmiu głosów większości dokonać tak wielkiego przewrotu?

Czy warto było?

x. y. z.

# Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Amelja Singer zł. 15, zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci Laury Rosenkranzowej.

DLA ROBOTNIKÓW FABRYKI „ARDAL" W LIDZIE.

Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego w Wyszkowie zł. 4 gr. 40.

## Przegląd prasy

# „Kurjer Poranny" przeciw „I.K.C."

## Czy można wierzyć „Trzeciej" Rzeszy?

## P. Cat w obronie p. Kozłowskiego

„I. K. C.", pismo którego większość szpalt zajmują kryminalne opisy, pornografja i ogłoszenia matrymonjalne, występuje w obronie „moralności", atakując „Płomyk" za kilka artykułów o dzieciach w Rosji Sowieckiej. Opisywaliśmy tę sprawę. Odpowiednie cięgi dostał też brukowiec krakowski od „Kurjera Porannego", który zarzucił „I. K. C.", iż dlatego zwalcza „Płomyk", że sam chce obok „Tajnego Detektywa" wydawać pismo dla dzieci. Na artykuł „Kurjera Porannego" odpowiedział szeregiem wymysłów „I. K. C.", zarzucając „Kurjerowi Porannemu", że jest uzależniony przez swój dodatek „Szkoła Społeczeństwa" od Zw. Nauczycielstwa Polskiego, który wydaje „Płomyk".

Skolei odpowiada „Kurjer Poranny":

> Zamiast ubrać się we włosiennicę i głowę posypać popiołem, jak przystało na starego grzesznika, który szerzył w kraju truciznę już nie symboliczną, ale prawdziwie zgubną i specjalny, jak pamiętamy sklepik założył, aby sprzedawać eliksiry z procesu Gorgonowej, przedsiębiorstwo krakowskie chce się bronić, napadając na innych i broni się zapomocą „bomb cuchnących"; zamiast do arsenału sięgnęło widać do głębi własnej duszy.
>
> My na taką broń walki nie podejmiemy. Możemy mówić o „I.K.C." i mówić jeszcze o nim będziemy. Ale nie z nim. Wszak już Henryk Heine przestrzegał, że jest to
>
> doprawdy rzecz straszliwa
> potykać się wśród zawodu
> z rycerzem, który używa
> zamiast oręża — smrodu.

***

„Polonia", analizując stosunki wewnętrzne „Trzeciej Rzeszy", **wszystkie posunięcia i taktykę Hitlera** w samych Niemczech, oraz poszczególne etapy jego polityki zagranicznej, nie liczącej się z układami i operującej metodami zaskoczenia i gwałtu — **dochodzi do wniosku**, że dawanie wiary w słowa, czy zapewnienia wodza hitleryzmu jest naiwnością, jeśli nie czemś znacznie gorszem:

> Trzecia Rzesza nie dotrzymuje nikomu wiary, ani swoim, ani obcym! Żadnych zobowiązań, żadnych przysiąg nie respektuje. Polityka jest dla niej fałszywą grą! Bezcelowe są z nią wszelkie rokowania i pertraktacje, bo wierzy ona tylko w teror i gwałt. Nie prawo i prawda, ale siła pięści i oszustwo są dla niej siłami, regulującemi życie narodów.
>
> Wierzą Trzeciej Rzeszy tylko pewne czynniki w Polsce mimo wiekowych doświadczeń, które zrobiła Polska z „wiernością germańską". A może są one zdania, że są większymi mistrzami w sztuce politycznej w zrozumieniu niemieckiem?

***

„Słowo" wileńskie przychodzi w sukurs p. Kozłowskiemu, jako, że konserwatywnym sercom zawsze miła była pułkownikowska grupa, za rządów której najlepiej się czuli i opływali we wszelakie dostatki, zaszczyty i synekurki. P. Cat, obalone przez p. Kwiatkowskiego twierdzenia p. Kozłowskiego nazywa słusznemi i rozumnemi. Zdaniem p. Cata p. Kozłowski jest zwolennikiem integralnej deflacji, którą Rząd przeprowadza „niekonsekwentnie", a nawet jej się przeciwstawia.

By dokuczyć jeszcze bardziej Rządowi p. Cat wypisuje całkiem dziwne rzeczy, jakgdyby żył w przedmajowym czasie paskudnego partyjnictwa:

> „Otóż rząd premjera Kościałkowskiego nie ma większości w Izbach, a nawet można powiedzieć, że większość i w Sejmie i w Senacie zachowuje wobec rządu krytyczną neutralność, nie idącą jednak tak daleko, aby się zanosiło na jakieś obalenie rządu na drodze konstytucyjnej.
>
> Grupą, a raczej partją (bo nazwijmy to po imieniu), która obecny rząd chwilowo jeszcze popiera, sądząc widać, że w ten sposób najlepiej utoruje drogę do premjerostwa pp. Poniatowskiemu, Grażyńskiemu, lub choćby Kwiatkowskiemu są naprawiacze. Naprawiacze są jednak w Sejmie nieliczni. Policzyliśmy ich z okazji wyborów do komisji rolnej. Otrzymał wtedy p. Kamiński 37 głosów i przepadł p. Dębicki 35 głosów i przepadł".

Przypuszczać, choćby na chwilę, że ten Sejm mógłby obalić jakikolwiek Rząd, jest naiwnością. Wszak sama p. Prystorowa mówiła w Sejmie:

> Sejm pełni rolę skromnego, posłusznego funkcjonarjusza rządowego, którego całem zadaniem jest wstawanie i siadanie podczas czytania ustaw rządowych.

S-ek.



# JUBILEUSZ

## 50-letniej działalności artystycznej prof. Marji z Wąsowskich Badowskiej-Rüdigerowej

W dniu 24 b. m. w sali Konserwatorjum Warszawskiego odbędzie się uroczysty koncert — recital znakomitej pianistki i profesorki gry fortepianowej Marji z Wąsowskich Badowskiej - Rüdigerowej, organizowany przez grono wybitnych przedstawicieli sfer kulturalnych stolicy dla uczczenia 50-letniej chlubnej działalności artystycznej i pedagogicznej Jubilatki.

Prof. M. Badowska-Rüdiger ukończyła w r. 1885 Konserwatorjum Warszawskie w klasie Pawła Schlözera, poczem uzupełniła studja fortepianowe w słynnej klasie wirtuozowskiej Antoniego Rubinsteina w Petersburgu.

Kilkunastoletni okres podróży artystycznych wsławił szeroko imię Artystki. Jej wielokrotne koncerty własne na wielkich estradach Warszawy, Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu, Moskwy i Petersburga, jak również występy w koncertach symfonicznych pod dyrekcją najwybitniejszych ówczesnych dyrygentów, wywołały w prasie europejskiej i wśród publiczności głosy najwyższego uznania, potęgując tem samem rozgłos sztuki polskiej zagranicą.

Wieloletnia, trwająca dotychczas działalność pedagogiczna p. Badowskiej - Rüdigerowej postawiła Ją w rzędzie sił najpoważniejszych.

Bogaty i urozmaicony program koncertu jubileuszowego wykona p. Badowska - Rüdiger sama.

# Rzeczywistość dnia dzisiejszego

## „Problemy" p. Prystorowej

Jak dalece życie polityczne i społeczne kraju jest dziś zakłamane, — świadczy o tem „walka" rozgorzała dokoła wniosku p. Prystorowej o t. zw. uboju rytualnym.— Gdyby ktoś po piętnastu latach wrócił skądś do Polski, mógłby po przeczytaniu wszystkich dokumentów, odnoszących się do tej kwestji dojść do wniosku, że sprawa wynikła nagle i niespodziewanie, jak gdyby ni stąd, ni zowąd. — Takby myślał człowiek, któryby się zjawił po latach, ale dla wszystkich „miejscowych' ludzi, którzy interesują się życiem społeczno-politycznem Rzeczypospolitej sprawa pomysłu p. Prystorowej nie jest właściwie wcale nową. — Zadziwiającem jeno jest z jaką łatwością można ze sprawy w gruncie rzeczy drobnej wśród nieokrzesanego pod względem polityczno-społecznym tak zwanego „tłumu mieszczańskiego" wywołać wielkie zainteresowanie, chociaż, nie jest ona ani tak ważną ani nową. — Pewnie, że mordowanie zwierząt w tak zwany rytualny sposób przez rzezaków żydowskich jest dla człowieka inteligentnego czemś potwornem, ale przecież ta potworność zaistniała na ziemiach polskich bardzo dawno. — Gdyby istotnie chodziło tylko o usunięcie tej rzeczy, to napewno już dawno tę kwestję możnaby było załatwić. Uderza w tej całej sprawie skwapliwość „narodowców", którzy razem z różnymi „żydożercami - sanacyjnymi" narzucili się na kwestję uboju, jako na problem o znaczeniu państwowem. — Godzi się zapytać p. Prystorową, dlaczego nie zainteresowała swego szanownego małżonka tą sprawą wtedy, gdy był ministrem pracy i opieki społecznej, przecież zadaniem jego było — troska o bezrobotnych. Mógł więc z łatwością te prawdziwe czy domniemane miljony, jakie gospodarstwo narodowe traci na „uboju rytualnym" obrócić na zatrudnienie bezrobotnych. — Prawda, p. Prystor miał wtedy przed sobą pilniejsze sprawy; wyrzucanie socjalistów z Kas Chorych i usuwanie za pośrednictwem swoich komisarzy setkami ludzi, którzy od najmłodszych lat służyli idei walki o Polskę. — „Czułe serce" p. Prystorowej jest wrażliwe na męki zwierząt, natomiast najmniejszej czułości nie przejawiało podówczas, gdy męczono i dręczono żywych ludzi, żywicieli rodzin!

Był przecież p. Prystor szefem gospodarstwa narodowego, jako minister przemysłu i handlu — dlaczego wtedy nie zajął się tą sprawą? był przecież premjerem Rządu. — Ale wtedy sprawa „uboju rytualnego" należała do... kompetencji rabinów i nie stanowiła problemu państwowego. Zestawienie tych faktów dowodzi niezbicie, że życie społeczne Polski jest zatrute i — co gorsza — **zakłamane.**

Jeszcze przykrzejsza w tej całej sprawie jest rola „narodowców". Przecież wolno zapytać tych panów, dlaczego nie interesowali się „ubojem rytualnym" w momencie gdy korzystali z głosów rabinów przy wyborze na marszałka Sejmu „swego" człowieka. — Wtedy nie pamiętano o „uboju rytualnym". Nie pamiętano o nim i wtedy, gdy razem z Kołem Żydowskiem w sprawach podatkowych wspólnie głosowano za najdalej idącemi obciążeniami podatkowemi ludności pracującej. — Nie pamiętano i wtedy, gdy w 1922 r. opodatkowano pod firmą Związku Ludowo - Narodowego wszystkich obszarników na cele wyborcze od liczby posiadanych mórg ziemi, a przemysłowców — **bez różnicy narodowości** i wyznania od liczby zatrudnionych w danej fabryce robotników. — Wtedy — a zdaniem naszem i dziś — istniał, jak istnieje, **wspólny front** wyzyskiwaczy polskich i żydowskich mas pracujących. Rozczulają się teraz wspólnie z grupą antysemicką „sanacyjną", nad produkcją zwierzęcą, jakoby w obronie rolników — oni, którzy tyle poświęcili wysiłków w pierwszych latach Niepodległości Polski walce z chłopami i z PPS. przeciwko reformie rolnej a w obronie posiadaczy ziemskich znowuż **bez różnicy narodowości i wyznania.** Nie do twarzy im obecnie, gdy mówią o obronie rolników.—

J. KWAPIŃSKI.

## Oświetlenie miarodajne

Podczas dyskusji budżetowej w nowych „izbach ustawodawczych" niektórzy p.p. posłowie i senatorowie — spośród powołanych w dn. 8 i 15 września 1935 r. — w sposób zgodny z rzeczywistością przedstawili sytuację w różnych dziedzinach życia państwowego Polski. Oto parę przytoczeń w tych znamiennych i nieposzlakowanie „miarodajnych" opinij p.p. parlamentarzystów:

„W roku 1920 nie byliśmy (t. zn. obóz prorządowy) obrońcami kapitalistów i ludzi umiejącym sobie urządzać życie. Każdy z nas walcząc w legjonach marzył o Polsce ludowej, o Polsce dla wszystkich, o matce dobrej dla wszystkich Polaków. Te marzenia muszą być spełnione, to jest właśnie łuk, łączący przeszłość z przyszłością. Straciliśmy łączność z młodzieżą, a każda wybita szyba w szkole wyższej lub w sklepiku, powinna wywoływać u nas rumieniec wstydu, bo to wybita szyba w gmachu naszej kultury. Dotychczas do młodzieży podchodziło się z pieniedzmi i awansem, albo z pałką... Poza wszystkiemi temi zjawiskami, poza tragicznemi nieporozumieniami coś się tli, ale co — zrozumie Rząd wtedy dopiero, jeśli zdobędzie się na bezpośredni kontakt z masami, ale nie jak dotychczas przez posterunek policji, przez wydziały bezpieczeństwa i oficjalne meldunki. Oficjalne meldunki są zawsze tylko zwierciadłem wypukłem albo wklęsłem, ale nie prawdziwem'.

(Sen. Malski).

„Mamy przed sobą dwie Polski — jedna jest pozbawiona wszystkiego, co potrzebne do życia, a druga to... mała Polska, która ma wszystkiego w nadmiarze".

(Pos. gen. Żeligowski).

„Przyznaję, że osobiście utorowałem drogę wielu ludziom z wojska do administracji, którzy — nie mając odpowiednich kwalifikacyj, nie złożyli takiego wysiłku w pracy, by podołać nowym obowiązkom. Zepsuci zresztą awansami wojennemi, niejednokrotnie uważali swoje placówki za odskocznię dla dalszej karjery i nie zdawali sobie sprawy z tego, że na powlerzonych im stanowiskach powinni trwale pracować. Częstokroć starosta nie zainstalował się jeszcze w powiecie, a już rozgłaszał, że wkrótce odchodzi na wicewojewodę lub wojewodę".

(Pos. Duch).

„Instytucje ubezpieczeń społecznych stały się domeną protekcji i resortem, który się napełnia ludźmi, zdolnymi do wszystkiego".

(Pos. dr. Dehnel)

„Szpitalnictwo w Polsce stoi na piątem od końca miejscu. Za nami idzie tylko Grecja, Litwa, Egipt i Abisynja. Mamy na 10 tys. mieszkańców 20,48 łóżek, gdy Szwajcarja posiada ich sto. Gdybyśmy podwoili liczbę naszych łóżek, to jeszcze nie osiągniemy poziomu Łotwy. Tymczasem w okresie od 1932 do 1935 r. pod tym względem spadamy. Oszczędności budżetowe u nas przedewszystkiem robi się na zdrowiu... Chcemy tylko, by nas — ludzi traktowano jak żywy inwentarz, jak konie na wypadek wojny..."

(Sen. Michałowicz)

X.

## Podwójna buchalterja

*W ciągu dziesięciu lat panowania „sanacji moralnej" — żydowskie klasy posiadające były jej najwierniejszym i najbardziej uległym sojusznikiem. Burżuazja żydowska w ogromnej swej większości i jej reprezentanci w sejmach poprzednich przełknęli w milczeniu Brześć i Berezę Kartuską, akceptowali zgodnie „reformy" samorządowe, szkolne, — ubezpieczeniowe i sądowe, nie protestowali przeciw „naprawie konstytucji" i nowym ustawom wyborczym. W pamiętnych dniach wrześniowych żydowskie klasy posiadające stanęły frontem do „sanacyjnych" wyborów i w porozumieniu z odpowiedniemi czynnikami wysłały swych przedstawicieli do gmachu przy ul. Wiejskiej... Żaden człowiek rozumny nie może wątpić, że ta ślepa wierność burżuazji żydowskiej w stosunku do obozu rządzącego jest właśnie jednym z elementów, sprzyjających powstaniu i szerzeniu się psychozy antysemickiej w kraju, i że ta psychoza jest w dużej mierze spaczoną i fałszywą reakcją pewnych środowisk, uszczęśliwianych — narówni z nami wszystkimi — od lat dziesięciu „dobrodziejstwami" reżymu.*

*Ale to wszystko, co działo się w Polsce w latach ostatnich leżało jakoś poza sferą poczucia prawnego i wrażliwości moralnej burżuazji żydowskiej. I trzeba było dopiero wniosku o... zakazie uboju rytualnego, aby pogrążone w głębokim śnie sumienie kapitalistów i cadyków zostało obudzone, aby zdawna zapomniane pojęcia: „praworządność" i „poszanowanie konstytucji" odzyskały nagle dla tych panów swój walor i sens.*

*My, socjaliści, jako bezwzględni przeciwnicy podwójnej etyki i politycznego cynizmu, piętnujemy i tępimy tego rodzaju objawy, bez względu na środowisko, w którem znajdują swe uzewnętrznienie. Choćby nawet jakiś „Nasz Przegląd" miał nas posądzić... o antysemityzm.*

*Bo.*



## P. Wł. Studnicki

*P. Władysław Studnicki jest niewątpliwie człowiekiem idei, nie interesu osobistego. P. Wł. Studnicki położył też swego czasu duże zasługi w walce z ugodą w stosunku do Rosji carskiej. POZYTYWNE wszakże jego koncepcje polityczne zbankrutowały wszystkie od początku do końca. Nienawidząc Rosji, przerzucił się do UGODY w kierunku odwrotnym, — w kierunku Niemiec. W latach 1917 — 1918 rzucił dużo kłód pod nogi polskiego ruchu niepodległościowego właśnie w imię ugody, beznadziejnej i szkodliwej, z mocarstwami centralnemi.*

*Dzisiaj p. Studnicki uważa, jak się zdaje, flirt naszej ul. Wierzbowej z „Trzecią" Rzeszą za swój rewanż historyczny. I z tego widocznie tytułu pozwala sobie na określanie Polskiej Partji Socjalistycznej, jako „partji antypaństwowej" i „przewodniczki wpływów bolszewickich". P. Studnicki powinien **zrozumieć, że w tym punkcie nasza tolerancja w stosunku do niego się kończy. Dlatego też po przeczytaniu artykułu p. Studnickiego w Nr. 9 „Merkurjusza Polskiego" uważamy za potrzebne zakomunikować mu z całym naciskiem, że tego rodzaju ataków NIE MAMY ZAMIARU PRZYJMOWAĆ OD NIKOGO, a tembardziej od człowieka, który po swoich wyczynach za okupacji niemieckiej powinien mieć na tyle taktu, by do końca życia zredukować swój tupet i nie wdziewać na barki togi prokuratora.***

*AR.*



LUDWIK ZILLAHY

## DWOJE JEŃCÓW

### Przełożył z węgierskiego Rezsö Sillei

W tych dniach ukazała się nakładem St. Cukrowskiego powieść węgierskiego autora p. t.: „Dwoje jeńców", z której drukujemy następujący fragment:

W rosyjskiej wiosce Kirenko, leżącej na zachodnim krańcu gubrnji tobolskiej, śnieg zasypał zupełnie dom Wasyla Gregorowicza Uzumowa, jakgdyby chciał pogrzebać go żywcem. W głębi podwórza stała stajnia, a w niej dwa muły, bo Wasyl trudnił się przewożeniem towarów. Był to człowiek spokojny, przykładnie żyjący z żoną. Codzień wieczorem padał na kolana przed ikoną i długie godziny modlił się monotonnym głosem, śpiewając psalmy.

Przez otwór mniej więcej wielkości dłoni, założony kawałkiem zbitego i gliną umocowanego szkła, wpadało do stajni niewiele światła. Zresztą na dworze zapadał już zmierzch. Od czasu do czasu w ciemności rozlegało się rozgłośne parskanie mułów.

Ze sterty słomy, zwalonej w kącie, odezwał się naraz stłumiony głos:

— No, i co potem zrobiła siostra Julja?

— Uciekła ze wsi i poszła na służbę do Koszyc... — odpowiedział Zamak do Piotra, gdyż to oni dwaj rozmawiali właśnie w stajni.

— A ładna była?

— Owszem. Tylko nos miała trochę może za długi. Tak, jak i ja właściwie.

Zamak mówił djalektem, używanym w jego stronach. Upodobał sobie specjalnie słowo „właściwie" i niem posługiwał się przy każdej okazji.

Parę chwil trwała cisza, poczem Zamak odezwał się znowu:

— Słyszy pan porucznik, jak wiatr na dworze wyje?

Rozmawiali tak codzień wieczorem, siedząc w kącie małej, ciasnej stajni, przesyconej zapachem rozgrzanych ciał zwierząt. Lecz nie docierało tu przynajmniej niemiłosierne zimno; lodowata twarz i ostre, jak nóż zęby syberyjskiej zimy tu już nie mogły ich dosięgnąć. W owe długie wieczory Zamak zabawiał Piotra opowiadaniem najprzeróżniejszych historyj: opowiadał mu naprzykład z najdrobniejszemi detalami wspomnienia ze swego dzieciństwa.

Już jakieś ze trzy tygodnie mieszkali w domu Wasyla Uzumowa. Kiedy trzy miesiące temu opuszczali podwórze Hotelu - Zarazy, byli przekonani, że już w następnej wsi będą mogli wsiąść do pociągu i bez przeszkód przejadą całą Syberję. Nie chcieli bowiem wsiadać do pociągu w Tobolsku, bojąc się, że ktoś może ich poznać. Ostrożność ta nie była zresztą nieuzasadniona, gdyż po wszystkich większych stacjach kręcili się wywiadowcy i żandarmi, żądając nieraz dowodów osobistych od wszystkich podróżnych. Rosja zrewolucjonizowana nie adorowała specjalnie żebrzących zakonników. Dlatego też nie dojeżdżając do większych miast, wysiadali zawsze na przedostatniej stacji i szli pieszo nieraz całemi dniami, by ominąć miasto. Na wędrówki takie tracili moc czasu; tymczasem zaskoczyła ich sroga zima. Często gubili drogę, bo cała bezbrzeżna równina zasłana była grubym, nieskalanym całunem śnieżnym, po którym zrzadka tylko sunęły gdzie niegdzie kirgizkie sanie, wiozące doktora lub śpieszących się podróżnych, i rysowały linje biegnące po śniegu gdzieś w dal.

Do pieszych marszów pora roku była bardzo nieodpowiednia. Bywały dni, że mogli zrobić zaledwie dziesięć wiorst. Czasami łapała ich szalona zamieć śnieżna, która zdawała się trwać bez końca: smagała ich, ogłuszała, oślepiała.

Od czasu do czasu gdzieś wśród śniegu rysowały się ciemne kontury. To wioska. Nieraz musieli całe tygodnie przesiedzieć w takiej małej wiosce. Jak tylko się dało, wsiadali znów do pociągu, często jednak zdarzało się, że ich z pociągów wyrzucano. Ze wschodu na zachód szły przez te śnieżne pustkowia pociągi przepełnione żołnierzami, z zachodu zaś na wschód, w głąb kraju, przewożono tysiące jeńców, jakgdyby pragnąc usunąć ich z sąsiedztwa coraz bardziej chwiejącego się frontu. W pociągach tych nie było miejsca dla ludności cywilnej.

Piotr i Zamak nieraz długie tygodnie czekać musieli gdzieś w brudnej wiosce. Tak wreszcie zawędrowali do domu Wasyla Uzumowa.

— Pomogę ci rąbać drwa, bracie... — zaofiarowywał się Zamak, kiedy weszli do jego chałupy, prosząc o nocleg. — Zadowolimy się nawet stajnią, tam przynajmniej jest ciepło.

Wasyl Uzumow dał im nawet posiłek. Bo czyż to nie mili Bogu ludzie, myślał, zwłaszcza ten z długą brodą, z chrystusową, smutną twarzą...

— Przynajmniej będą się za nas modlić, Tania Iwanowna — mówił do żony.

A Tania Iwanowna sama w ciągu dnia poniosła im do stajni kapuśniak i chleb kukurydziany.

Była to stara, drobna, zgarbiona kobiecina, podobna do wszystkich innych rosyjskich chłopek. Twarz miała jakby wyciętą z kory drzewa, piersi zapadnięte, jak niecki, spojrzenie łagodne, bezmyślne i bez wyrazu.

— Możecie spać i z nami, w izbie — zapraszała zakonników.

Ale oni woleli zostać w stajni. Było im tu swobodniej, niż w jednej izbie z ludźmi. Jak mogli, starali się być użyteczni. Rąbali drwa, nosili wodę, karmili muły. I tak przetrwali u nich do początków lutego.

Pewnego dnia wreszcie udało im się dostać do pociągu, który jako tako posuwał się na wschód.

Cóżto jednak była za podróż! Przedewszystkiem niepodobna było dostać się do wagonu. Zresztą trudno to było nazwać wagonami, były to raczej jakieś straszliwe nory, do których zdradziecko wdzierał się mróz, tnąc jak nożem. Kiedy znaleźli się w nieprzeliczonej masie ludzkiej, czuli się, jak robak, którego każdej chwili można zgnieść. Stosy bagaży plątały się w nieładzie. Zamak wdrapał się gdzieś wysoko, aż pod sam dach wagonu, Piotr zaś znalazł dla siebie kawałeczek miejsca, pośród stosów tobołków, rąk i nóg. Od czasu do czasu zapalano świeczki ,wówczas nagle z ciemności wyłaniały się głowy, worki kufry, żołnierze armji czerwonej, panie z inteligencji w porwanych sukniach. Żołnierze krzyczeli głośno, cywile siedzieli bez słowa, jakby mieli powyrywane języki, a w gardłach tylko pozostała krwawa rana. Jakiś żołnierz, by nie spaść ze sterty bagaży, oparł nogi na plecach Piotra, i w takiej pozycji przesiedzieli długie godziny.

Lecz wszystko to było bez znaczenia. Po owej beznadziejnej monotonji, która omal nie doprowadziła ich do obłędu, po długich, rozpaczliwych latach wyczekiwania w Tobolsku, teraz przeżywali straszne, pełne cierpienia i udręczeń, a jednak piękne chwile. To był już czyn, to była droga do ojczystego kraju!

Przejechali jakieś sto kilometrów, potem znów trzeba było czekać parę tygodni.

Raz Zamak próbował się dostać do jakiegoś wagonu, po chwili jednak cofnął się szybko.

— Dokąd uciekasz?

— Panie poruczniku, nie wsiadajmy do tego wagonu!

— Dlaczego?

— Tam jadą dwaj prawdziwi zakonnicy.

Pod koniec lutego dotarli wreszcie do Koborowa. Weszli do jakiegoś szynku przy stacji i tam czekali na wieczorny pociąg. W części szynku urządzony był sklepik, skąd dolatywał zapach psujących się serów i smarów do wozów. Dano im do jedzenia śledzie wędzone i spleśniały chleb. Ale przynajmniej było tu ciepło. Żelazny, zardzewiały lecz dobrze rozgrzany piecyk szumiał, budząc ze snu wszystkie niemiłe zapachy sklepiku. Już od wczesnego popołudnia siedzieli na ławce pod ścianą. Przed nimi stał zatłuszczony stół, zasypany okruszynami chleba i ośćmi śledzi. Zamak opuścił głowę na ramię i drzemał. Wkrótce usnął i Piotr.

Nagle zbudził ich jakiś daleki hałas, dolatujący od strony ulicy. Dziwna wrzawa zbliżała się ku nim coraz bardziej: można już

DALSZY CIĄG NA STR. 5-EJ.

# W legendarnej Ilirji

## na 2.000 lat przed naszą erą

Austrjacka akademja górnicza ogłosiła niedawno raport, przedstawiający wyniki badań geologicznych i górniczych, prowadzonych przez profesorów akademji w dolinie badań Ziller, w okolicy Ratstadt.

Badania te wykazały, że w okolicy tej znano już w okresie 1200-1800 lata przed Chrystusem sposób dobywania minerałów z ziemi.

Według bardzo ostrożnych obliczeń komisji geologicznej stwierdzono, że ówcześni mieszkańcy tej okolicy potrafili z jednego szybu wydobyć 20.000 tonn miedzi. Na równie wczesne ślady górnictwa natrafiono w okręgu Salzburskim, gdzie początki wydobywania rudy miedzianej, głównego wówczas surowca, sięgają 1700 lat przed Chrystusem. Kopalnie te utrzymały się do 400 lat przed Chrystusem. Dziś jeszcze można w niektórych okolicach natrafić na ślady dawnych prymitywnych urządzeń do przetapiania rudy miedzianej. Niedaleko od kopalń rudy odkryto ślady mieszkań ówczesnych mieszkańców Ilirji.

Chemiczne badania znalezionych na miejscu naczyń glinianych wykazało, że ówcześni mieszkańcy żywili się mlekiem i mięsem. Wśród śladów kości znalezionych w pobliżu miejsc, na których rozkładano ogniska, wykryto kości współczesnych zwierząt domowych, jak świń, krów, kóz, owiec i t. p. Na niektórych naczyniach oraz na licznych drewnianych tabliczkach znaleziono znaki podobne do alfabetu etruskiego. Okazuje się, że iliryjczycy już na wiele wieków przed Chrystusem posiadali własne pismo przy pomocy którego wyrażali swe myśli. Według opinji uczonych wiedeńskich nie jest wyłączone, że znaki alfabetu etruskiego nie pochodzą ze Wschodu, jak dotychczas twierdzono lecz wywodzą się ze znaków, któremi posługiwali się mieszkańcy starożytnej Ilirji.

# Niezwykły pomysł rybaków

## na półwyspie helskim

Na półwyspie Helskim zelektryfikowane są tylko kąpieliska Jurata i Hel, pozostałe osiedla rybackie elektryczności nie posiadają. Ostatnio rybacy wpadli na oryginalny pomysł, zrealizowany już po części w Kuźnicy, a mianowicie instalują z używanych samochodów dynama elektryczne, które w domostwach rybackich poruszane są przy pomocy śmigieł wiatrakowych. Dzięki temu urządzeniu „elektryfikacja" poszczegolnych willi, wędzarń rybackich, postępuje naprzód. Duże dynamo samochodowe ładuje akumulatory na okres 3 dni intensywnego świecenia lampek elektrycznych, a ponieważ wiatr nad morzem jest zawsze, więc i ‚elektrownie" są stale czynne.

# I „występ" Szalapina

## Niezbyt świetny początek wspaniałej karjery

W związku z licznemi wspomnieniami, jakie ostatnio pojawiły się w prasie o wielkim śpiewaku rosyjskim Szalapinie, warto przypomnieć nieświetne początki jego karjery artystycznej, która poprzez liczne zawody i rozczarowania, zawieść go miała na szczyty światowej sławy.

Szalapin, po ukończeniu konserwatorjum, nie mógł mimo świetnej opinji wydanej mu przez jego profesorów śpiewu, uzyskać bodajby chwilowego nawet engagement w którymkolwiek z teatrów. Niezrażony tem postanowił w jakikolwiek sposób przełamać milczenie, jakie wytworzyło się dokoła jego nazwiska. Pewnego dnia, mieszkańcy jednej z dzielnic podmiejskich w Moskwie, zauważyli na drzwiach swych mieszkań nalepione ręcznie pisane kartki z zawiadomieniem o występie śpiewaczym Szalapina, który odbyć się miał w jednej z maleńkich sal na przedmieściu. Kartki były pisane i osobiście rozlepiane przez Szalapina i kilku jego przyjaciół. Za ostatnie grosze opłacono salę i wynajęto fortepian. W oznaczonym dniu przy drzwiach sali stanął jeden z przyjaciół Szalapina w charakterze kasjera. Minęły długie kwadranse oczekiwania—nikt nie przychodzi. Wreszcie zjawiło się 4 robotników w swych bluzach roboczych, którzy w dodatku odmówili uiszczenia jakiejkolwiek opłaty. Wpuszczono ich, nie chcąc aby pustka na sali odstraszała innych gości. Po półgodzinnem oczekiwaniu robotnicy zaczęli się niecierpliwić. „No, zaczynajcie ten wasz koncert" — wołali. Kierownik tej imprezy, sądząc, że ma do czynienia z wyjątkowymi miłośnikami śpiewu, przysiadł się do robotników i wdał się z nimi w rozmowę, która rychło przekonała go, że poważnie się mylił w ocenie pobudek niecierpliwości robotników. Zapytani, czy tak bardzo pragną usłyszeć głos Szalapina, odpowiedzieli: „A nam to na czorta, my tu przyszli, by zabrać jaknajprędzej fortepjan, który jest wypożyczony na dziś wieczór dla innej sali".

Autorom imprezy nie pozostało nic innego jak zrezygnować z występu.

# Ludzie długowieczni

# Chińczyk który miał 130 potomków

W ostatnim czasie prasa podawała wiadomości o uroczystościach rodzinnych, organizowanych we Francji, Niemczech, Austrji, Jugosławji ku uczczeniu 100-letnich. Długowieczność nie jest jednak przywilejem naszych czasów.

W 1790 roku żył w Chinach kupiec trudniący się w swem rodzinnem mieście Ransan sprzedażą herbaty. Kupiec ten, An-Kwei, w roku 1790 był świadkiem urodzin potomka dziesiątej linji, wywodzącej się od niego. Sędziwy starzec zgasł w kilka miesięcy po tem wydarzeniu, otoczony pokaźnym „wieńcem" 130 potomków.

W 1809 roku zmarł w Barjac we Francji starzec 129-letni. Starzec trzykrotnie w swem życiu zawierał związki małżeńskie. Pierwszy raz u schyłku XVII wieku w 1698, drugi raz w wieku 18-tym w r. 1738, a trzeci raz w początkach 19-go wieku w r. 1801.

### CZY MOŻNA DOWOLNIE PRZEDŁUŻYĆ ŻYCIE LUDZKIE.

Niedawno obiegła prasę całego świata sensacyjna wieść, że sławny lekarz ‚laureat nagrody Nobla, Dr. Carell z Instytutu Rockefellera w Nowym Jorku, miał wynaleźć metodę, która pozwala na dowolne przedłużenie życia ludzkiego.

Metoda ta polegać miała na „zamrożeniu" człowieka, to jest szczelnem zamknięciu go w bryle lodu. Po wielu dziesiątkach czy nawet setkach lat, człowiek „zamrożony" mógł być powołany do życia. Reporterzy pism amerykańskich snuli już bujne fantazje na temat nowych możliwości, otwierających się przed człowiekiem. Trzeźwa nauka jednak patrzy na pomysł Dr. Carella z uprawnionym sceptycyzmem, dowodząc przedewszystkiem, że „zamrożenie" cz.owieka przerwie jednoczeście funkcje oddechowe organizmu, co powoduje oczywiście śmierć. Według opinji kół naukowych ‚należy zaczekać na miarodajne wyjaśnienia samego Dr. Carella. Wieść o jego metodzie dostała się do Europy poprzez prasę amerykańską, która albo przekoloryzowała znaczenie wynalazku, albo też nie zrozumiawszy go, przedstawiła go błędnie.

### NOWY MATUZALEM TURECKI.

Po zgonie najstarszego człowieka na świecie Aga Zogu, wydawało się, że nikt już nie zdoła pobić ustalonego przezeń rekordu długowieczności. Tymczasem, pewien dziennikarz turecki, wynalazł w miejscowości Karabey nowego Matuzalema, któremu wprawdzie brak jeszcze 10 lat do wieku osiągniętego przez jego poprzednika, ale mimo swych 137 lat, cieszy się doskonałem zdrowiem i rokuje sobie conajmniej jeszcze 50 lat życia.

Różnica między Aga Zogu i Alim Szefeki jest ta, że wiek Aga Zogu był niejednokrotnie poddawany w wątpliwość, podczas, gdy jego następca może się wykazać dokumentami, z których wynika niezbicie, że rodził się w 1799 roku. Ali Szefeki był doniedawna mężem trzech żon. Po zniesieniu dekretem Kemala Paszy poligamji, starzec z żalem wymówić musiał miejsce przy ognisku rodzinnem dwom spośród swych żon, które zajmują obecnie oddzielny domek w ogrodzie Szefeka.

Z 17 dzieci Szefeka żyje obecnie jeszcze 11. Najmłodszy syn nosi dostojną siwą brodę. Najmłodsza latorośl rodu jest więc już starcem, gdy tymczasem Ali Szefeki czuje się jeszcze rześkim i nic go nie może wprawić w gorszy humor, jak gdy mu ktoś powie: „starzec". Niedawno, w kłótni z 20-letnim synem swego sąsiada, 137-letni Ali, nazwany przez swego przeciwnika starcem, tak się rozgniewał, że zakasawszy rękawy, zboksował młodzieńca na „kwaśne jabłko". Tak przynajmniej twierdził sam Ali i jego domownicy.

### SZCZĘŚCIE RODZINNE 96-LETNIEGO STARCA.

W Karolinie północnej żyje 96-letni George Hughes, ostatni z weteranów wojny domowej z 1864 roku. W roku 1933 Hughes po stracie swej pierwszej żony, z którą miał 18 dzieci, ożenił się po raz drugi z 30-letnią kobietą, która spodziewa się wkrótce przyjścia na świat dziecka. Będzie to 19-te w rodzinie Hughesów.

Najstarszy syn Hughesa liczy obecnie 64 lata. George Hughes cieszy się jaknajlepszem zdrowiem. Codziennie pracuje w swym ogródku. Nie pali i od kilku lat nie używa alkoholu, zażywa natomiast tabakę. Długowieczność jest w rodzinie Hughesów dziedziczna. Babka George'a Hughesa dożyła wieku 103 lat.

### 120-LETNI MURZYN.

Według doniesień z Moskwy, sowiecka ekspedycja naukowa badająca skład narodowościowy Kaukazu, ustaliła, że w Abchazji mieszka obecnie wśród innych narodowości 108 murzynów, którzy przybyli na Kaukaz przed 100 laty. Wśród sowieckich murzynów jest niejaki Halim Aszber, liczący 120 lat. Murzyni są zorganizowani w kolektyw rolny i posiadają własny, na zasadach komunistycznych oparty samorząd.



# W Nadrenji

# Strefa zdemilitaryzowana

Strefa zdemilitaryzowana zajmowała 27.252 km. kwadratowych po lewym brzegu Renu, oraz 28.260 km. kw. po prawym brzegu Renu, łącznie więc 55.512 km. kw. Czyni to 12 proc. ogólnego obszaru „Trzeciej Rzeszy". Jest to obszar większy od Szwajcarji, która ma 41.300 km. kw. lub Holandji (34.190 km. kw.).

Pisma niemieckie podnoszą, że gdyby podobny obszar zdemilitaryzowany został po stronie wschodniej granicy francuskiej, biorąc pod uwagę samą Francję, należałoby zdemilitaryzować osiem departamentów, oraz Alzację i Lotaryngję (55.371 kilometrów kw.), względnie tereny wzdłuż całej granicy zachodniej Niemiec i Belgji (29.500 km. kw.), Luksemburgu (2.586), Alzację i Lotaryngję (14.507), jedna trzecia obszaru francuskiego departamentu Ardennes, Mense, Menrthe i Moseli, Voseges (7.525 km. kw.) i Arrondissement Belfort (610 km.) — razem 54.725 km. kw.

Strefa zdemilitaryzowana jest zamieszkana przez 23,3 proc. ogółu ludności niemieckiej, a mianowicie przez 14.177.868 mieszkańców, blisko zatem ¼ ogółu ludności Rzeszy.



# Na dnie Wołgi

Nurek jednego ze statków, trudniących się podnoszeniem zatopionych galer, łodzi i okrętów rzecznych na Wołdze, przeżył w tych dniach niesamowitą przygodę. Opuściwszy się na dno rzeki, zauważył olbrzymich rozmiarów śpiącego suma. Nie namyślając się długo, nurek wbił przytwierdzony sznurem do pasa harpun w grzbiet ryby, co o włos nie skończyło się dla niego fatalnie. Sum oszalały z bólu rzucił się na nurka, który tak się przestraszył widokiem olbrzymiej, atakującej ryby, że odskoczył i poślizgnąwszy się upadł. W dodatku ryba, wijąc się omotała mu sznurem harpuna nogi, krępując całkowicie swobodę jego ruchów. Gdy ponadto sum z tkwiącym w grzbiecie harpnem zaczął uciekać w dół rzeki, ciągnąc nurka za sobą, ten nie mogąc sobie poradzić, dał sygnał alarmowy, by go wydobyto na powierzchnię. Harpun pod działaniem siły odśrodkowej uwolnił się z grzbietu ryby, wyrywając duży kawał mięsa. Sum uciekł.

było w niej rozróżnić okrzyki radości. W chwilę potem hałaśliwa gromada przeszła obok szynku. Piotr i Zamak, gwałtownie zbudzeni ze snu, porwali się na równe nogi. Spojrzeli na siebie, nic nie rozmawiając. Właściciel szynku, stary żyd w czerwonej wełnianej czapie na głowie, wyjrzał na próg sklepu. Kiedy dowiedział się, o co chodzi, wzniósł obie ręce ku niebu i nieprzytomny wprost z radości wołał w stronę Piotra i Zamaka:

— Friede! Friede!

Piotr i Zamak wypadli na ulicę. Szał radości ogarnął tu wszystkich. Padały niezrozumiałe, urywane zdania, ludzie płacząc rzucali się sobie w objęcia. Na zakręcie tłum zatrzymał się pod latarnią: ktoś wszedł na ławkę i wśród ciągłych okrzyków zaczął głośno czytać dodatek nadzwyczajny rosyjskiej gazety, który przywieziono pociągiem.

„19 lutego — czytał, skandując wolno każdą sylabę — rada Komisarzy Ludowych wysłała depeszę do Berlina. Depesza ta była protestem przeciwko posuwaniu się wojsk niemieckich w głąb terytorjów sowieckich, mimo ogłoszenia zakończenia działań wojennych. Naczelny wódz armji rosyjskiej zarządził rozbrajanie armji na wszystkich frontach..."

W tej chwili w tłumie podniosła się dzika wrzawa, która błyskawicznie ogarnęła całą zbitą gromadę. Czytający ruchem ręki nakazał ciszę i ciągnął dalej:

„Rada Komisarzy Ludowych zmuszona była podpisać pokój.."

Po słowach tych zabrzmiały okrzyki, od których zdawały się drżeć niebiosa. Czytający opuścił gazetę. Patrzył chwilę ponad głowy wrzeszczącego tłumu, gdzie w powietrzu na znak radości fruwały kapelusze i czapki. Patrzył, blady, jak płótno; okrzyki te były wprost wzruszające. Potem znów poprosił o ciszę i czytał dalej:

„..podpisać pokój i przyjąć narzucone nam przez Mocarstwa Centralne w Brześciu Litewskim warunki. Niemcy zajęli Równe, Łuck i Dubno. Wojska austrjacko - węgierskie idą bez przeszkód na Kijów..."

Ostatnich słów czytającego niepodobna już było dosłyszeć, w tłumie znowu zawrzało. Piotr przepychając się łokciami, dotarł do czytającego i spytał:

— Co Niemcy zabrali?

Tamten zajrzał do gazety:

— Równe, Łuck i Dubno.

— A gdzie są Węgrzy?

— Pod Kijowem — odparł, — schodząc z ławki. Ze wszech stron tłoczyli się ludzie, zarzucając go pytaniami.

Piotr schwycił Zamaka za ramię:

— Zamak, słyszysz! Węgrzy są pod Kijowem!

W głosie jego drżały łzy.

Poszli w stronę stacji.

— Panie poruczniku... — pytał Zamak, schwyciwszy Piotra za ramię — czy do Kijowa daleko jeszcze?

Piotr odpowiedział pełnym zniechęcenia ruchem ręki:

— Żebyśmy dojechali wpierw choć do Jekaterynosławia!

— Daleko to stąd?

— Z osiemset kilometrów.

— A od Kijowa?

— Stamtąd jeszcze przynajmniej z pięćset!

Zamak gwizdnął przez zęby. Zwolnił kroku zostając trochę wtyle, widocznie pomyślał, że wobec tego niema się co spieszyć Łudził się bowiem, że już może następnego dnia będą w Kijowie...

Podróż do Jekaterynosławia była znacznie trudniejsza, niż sobie wyobrażali. Wszystkie linje zatarasowane były przez setki pociągów, na każdej niemal stacji z największą surowością sprawdzano dowody osobiste. Na wszystkich stacjach kręciło się moc zbiegłych jeńców.

Wreszcie po czterech tygodniach drogi dotarli do Jekaterynosławia. Tam dowiedzieli się, że do Kijowa pociąg odchodzi o dziesiątej wieczorem. Do odjazdu brakowało półtorej godziny. Usiedli na podłodze w poczekalni czwartej klasy, bo na ławkach nie było już miejsca. Dokoła nich falowało niezliczone morze śpieszących się ludzi. Ludzie w oczekiwaniu na pociąg z przymkniętemi oczyma i głowami opuszczonemi na piersi, siedzieli na tłomokach. Starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni. Obok żołnierze rosyjskiej armji, w łachamanach rozmawiali jakimś obcym djalektem.

Nagle na ramię opadła jakaś ciężka łapa: wysoki, ospowaty sierżant dawał im znaki, by wstali i szli za nim. Wyprowadził ich na korytarz, gdzie było mniej ludzi i, zmierzywszy bacznem spojrzeniem, rzekł:

— Proszę o papiery!

Zamak pozieleniał ze strachu. Piotrowi opadły ręce. Sierżant ze złowrogiem spojrzeniem wyciągnął rękę po papiery.

Piotr spojrzał mu prosto w oczy i odparł spokojnie:

— Jesteśmy Węgrzy, jeńcy... chcieliśmy uciekać...

Usłyszawszy to nieoczekiwane wyznanie, sierżant nie okazał bynajmniej zdziwienia. Głową wskazał im drzwi i rzucił surowo:

— Naprzód! Idziemy do komendanta!

Piotr nie ruszył się z miejsca— Błagalnie spojrzał mu w oczy i pełnym wzruszenia głosem, — rzekł:

— Czego chcecie od nas? — Chcemy wracać do domu, do kraju, do rodziny. — Podniósł w górę ręce i pokazał puste dłonie. — Patrz... nie mamy broni; cztery lata byliśmy w niewoli, w Tobolsku. Pozwólcie nam jechać! Przecież pokój już podpisany!

Sierżant pochylił się nad nim i ze złością krzyknął mu w twarz:

— Brześć Litewski?

Zrobił pogardliwy ruch ręką, co miało oznaczać, że zawarcie tego rodzaju pokoju nie ma dla niego najmniejszego znaczenia.

— Ty jesteś oficerem?

— Tak.

— A twój towarzysz?

— To mój ordynans.

Sierżant zmierzył ich złem spojrzeniem:

— Więc chcecie wracać do kraju, by potem znowu iść na nas!

Piotr chciał coś odpowiedzieć, lecz tamten stanowczym, rozkazującym ruchem ręki nakazał mu milczenie.

— A teraz marsz! Naprzód!

Lecz Piotr nie ruszył się z miejsca. Zamak obserwował tymczasem olbrzymi rewolwer, zawieszony u pasa sierżanta. Wkońcu odezwał się:

— Chodźmy, panie poruczniku...

Ruszyli. Sierżant szedł trzy kroki za nimi, tłumacząc im, w którą mają iść stronę. Kancelarja komendanta znajdowała się o jakieś trzysta kroków od stacji.

Po drodze do sierżanta przystąpił jakiś żołnierz, zamienił z nim słów parę i odszedł. Skorzystał z tej okazji Zamak i szepnął do Piotra:

— Panie poruczniku... uwaga... zaraz za pierwszą latarnią biegiem..

— Na prawo? — spytał cicho, nie patrząc na niego.

— Nie, w lewo!

Na lewo, za torem, w bladym blasku księżyca ciągnęło się szczere pole.

Ledwie minęli o jakie dziesięć kroków latarnię, Zamak odwrócił się szybko i z całej siły grzmotnął pięścią sierżanta w oczy. Potem jak strzała rzucili się naprzód.

Sierżant zawył z bólu, jak zwierzę, wyrwał rewolwer i zaczął naoślep strzelać za uciekającymi. Na odgłos strzałów, nadbiegło ośmiu czy dziesięciu znajdujących się w pobliżu żołnierzy. Sierżant wrzeszczał na nich, wskazując im kierunek; wszyscy teraz strzelali za uciekającymi.

Nagle Piotr poczuł, że coś z całych sił szarpnęło go za nogę. Upadł. W parę chwil potem usłyszał ciężki tupot nóg, posypały się nań straszliwe ciosy: na twarz, na żebra padały uderzenia ciężkich butów. Wydało mu się, że wyrywają mu płuca i serce. — Zemdlał.

Gdy wrócił do przytomności, w kancelarji komendanta, miał związane ręce. Obok niego na ławce siedział żołnierz z karabinem. W całem ciele czuł straszny palący ból. Z trudem otworzył jedno oko, lecz i ono było zapuchnięte. W prawej nodze pod kolanem ból był jeszcze dotkliwszy. Na rękach miał zakrzepłą krew.

— W tę nogę dostałem — pomyślał, próbując nią ostrożnie poruszyć.

Rozejrzał się dokoła, lecz nigdzie nie mógł dostrzec Zamaka.

A Zamak leżał w sąsiedniej izbie na ławie.

Ten zakonnik z woskową twarzą, długim nosem, zamkniętemi oczyma, ze zwisającemi, sztywnemi ramionami i z krucyfiksem w konwulsyjnie zaciśniętej dłoni — dziwnie jakoś wyglądał.

Już nie żył.

## Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

# Po porozumieniu londyńskiem

### Stanowisko mocarstw wobec porozumienia. Obrady Rady Ligi

## Biała księga o obradach londyńskich

Reuter donosi o ogłoszeniu Białej Księgi, zawierającej streszczenie wyniku rokowań państw lokarneńskich w Londynie. Część pierwsza, rozpoczynająca się od przyjęcia do wiadomości uchwały Rady Ligi z dnia 19 marca, podkreśla, że uchwała uzyskała poparcie mocarstw-gwarantów t. j. W. Brytanji i Włoch i ustala zasady, na których winny opierać się stosunki międzynarodowe, a mianowicie poszanowanie traktatów i niedopuszczalność jednostronnego naruszania ich. Skolei oświadcza, że postępowanie Niemiec jest sprzeczne z temi zasadami. Wobec tego mocarstwa lokarneńskie oświadczają, że Niemcy nie ustanawiają praw same dla siebie i że ich działanie zagraża bezpieczeństwu europejskiemu. Dalej następuje stwierdzenie, że mocarstwa lokarneńskie uważają, że pakt lokarneński nadal je obowiązuje.

## Deklaracja Flandina

Przy przepełnionych ławach poselskich de Chammard o godzinie 15.10 otworzył posiedzenie francuskiej izby deputowanych. Minister Flandin złożył deklarację o rokowaniach londyńskich. „Rząd — mówił min. Flandin — po dniach pełnych obaw przynosi wam utrwalenie pokoju. Osiągnęliśmy te wynik, nie odstępując od zasad, proklamowanych od samego początku. Już w deklaracji z dnia 10 marca Rząd francuski oświadczył, że wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji nietylko zagraża bezpieczeństwu Francji, ale także przyszłości pokoju europejskiego i Ligi Narodów. Zgodnie z postanowieniami traktatów, Rząd francuski zwrócił się do Ligi Narodów o stwierdzenie naruszenia traktatów. Od tego stwierdzenia bowiem zależy uruchomienie pomocy państw-gwarantów, w razie niebezpieczeństwa. Flandin wylicza demarches, poczynione w Londynie, celem uzyskania stwierdzenia naruszenia traktatów przez Niemcy. Rokowania zakończyły się przez uchwalenie tekstów, zgodnie przez mocarstwa lokarneńskie ustalonych.

Flandin odczytuje tekst „Białej księgi“ — poczem oświadcza: przed przystąpieniem do rokowań Niemcy muszą przyjąć warunki wstępne, stanowiące niepodzielną całość. Czy mam dodawać, że nie ma mowy o tem, aby międzynarodowa siła zbrojna zajęła jakąkolwiek część terytorjum francuskiego lub belgijskiego. Francja nie przyjęłaby żadnych rokowań na taki temat.

Wszystkie środki będą przedsięwzięte, aby zapewnić bezpieczeństwo Francji w razie napadu — oto — wynik naszego wysiłku dla utrzymania pokoju. Mam nadzieję, iż Niemcy ocenią, że propozycje nasze są umiarkowane. Bez względu na pomoc, której możemy się spodziewać ze strony naszych przyjaciół, liczymy przedewszystkiem na samych siebie. (PAT).

***

**W drugiej części swego przemówienia min Flandin mówił:**

**Do Niemiec wystosowano zaproszenie. Jeśli Niemcy zaproszenie to przyjmą, to otworzą się nowe perspektywy konsolidacji pokoju w Europie. Jeśli odpowiedzą odmownie, to Rząd W. Brytanji pospołu z Rządem francuskim, sądzi, że trzeba będzie niezwłocznie ponownie zastanowić się nad wytworzoną sytuacją. W ewentualnych rokowaniach uchwalony ma być nowy statut strefy nadreńskiej, mają być zawarte ścisłe i dokładne konwencje o wzajemnej pomocy. W rokowaniach tych propozycje kanclerza Hitlera będą potraktowane z uwagą, na jaką zasługują.**

**Jednakże pokój europejski nie ogranicza się do sprawy stosunków między mocarstwami zachodniemi. Nie zapominajmy o naszych przyjaciołach w Europie Środkowej i Wschodniej, gdyż wzmocnienie ogólnego bezpieczeństwa winno być poszukiwane w ramach ogólno-europejskich.**

BEZ DYSKUSJI

Piątkowe posiedzenie parlamentu jest ostatniem w obecnej kadencji Izby.

Rząd sprzeciwił się otwarciu dyskusji nad polityką zagraniczną i wynikami obrad londyńskich. Żądanie natychmiastowego otwarcia dyskusji nad interpelacją, zgłoszoną przez prawicowego dep. Marin, zostało odrzucone większością głosów lewicy. (PAT).

## Co mówił Eden

Minister spraw zagranicznych W. Brytanji Eden złożył w Izbie Gmin deklarację, w której m. in. oświadczył:

Zajęcie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej przez Niemcy stworzyło fakt dokonany, który utrudnił bardzo nawiązanie rokowań z Rzeszą, jednakże wysiłki Rządu angielskiego, zmierzające do udziału Niemiec w sesji Rady Ligi, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Eden stwierdził, że również Francja i Belgja zobowiązały się do niewysyłania wojsk do pasa nadgranicznego. Celem polityki brytyjskiej jest przywrócenie zaufania do prawa międzynarodowego i konsolidacja pokoju europejskiego. (PAT).

## Stanowisko Niemiec Hitlera

Niemieckie półurzędowe sfery w następujący sposób precyzują stanowisko niemieckie wobec trzech punktów memorandum lokarneńskiego, dotyczących „okresu przejściowego“: 1) odwołanie się do Trybunału Haskiego. Decyzja Trybunału Haskiego jest zbyteczna, gdyż nie chodzi tu o problem jurydyczny, lecz wyłącznie polityczny, 2) Zdemilitaryzowanie pogranicza niemieckiego. Punkt ten jest nie do przyjęcia, gdyż sprzeciwia się on zasadniczej tezie niemieckiej o „równouprawnieniu“. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, podkreślają koła niemieckie, to za uważyć należy, iż po stronie niemieckiej stoi tylko 19 bataljonów w Nadrenji, podczas, gdy po drugiej stronie Renu ustawiona jest najsilniejsza armja Francji. 3) Porozumienie sztabów francuskiego i belgijskiego z angielskim. Sprawa ta wychodzi poza kompetencję Niemiec choć niewątpliwie strona niemiecka jest nią w znacznym stopniu zainteresowana.

W stosunku do całokształtu programu wskazują w Berlinie, że nie należy się dziwić krytycznemu ustosunkowaniu się do niego Niemiec, gdyż został on opracowany bez ich udziału oraz bez porozumienia z Niemcami. Niejasnym jest przytem projekt zwołania „konferencji międzynarodowej“, której ramy wydają się być zbyt obszerne.

Mimo tych argumentów przypuszcza się w Berlinie powszechnie, że Rząd Rzeszy nie odrzuci en bloc uchwał mocarstw lokarneńskich. (PAT).

## Belgja aprobowała

### wynik obrad londyńskich

Po powrocie premjera van Zeelanda odbyło się posiedzenie rady ministrów. Po zakończeniu obrad ogłoszono komunikat:

Premjer van Zeeland przedstawił radzie ministrów wyniki narad w Londynie. Rada ministrów zaaprobowała przedłożone sprawozdanie. (PAT).

Następnie odbyło się posiedzenie parlamentu, na którem premjer m. in. mówił:

Państwa poszły w swych ustępstwach do najdalszych granic. Jeżeli Niemcy przyjmą propozycje, wówczas trudności będą pokonane, jeżeli Niemcy odrzucą — wówczas znajdą się w sprzeczności ze sobą. Wtedy można będzie powiedzieć, że propozycje niemieckie były przedstawiane w innym duchu, niż to pierwotnie przypuszczano. Czy pokój jest zapewniony? Myślę, że tak. Niebezpieczeństwo wojny zginęło z horyzontu. Wywożę z Londynu pokrzepiające wrażenia.

## Posiedzenie Rady Ligi

**Na posiedzeniu prywatnem Rady Ligi Narodów odczytano tekst porozumienia, ogłoszonego w Białej Księdze, poczem min. Eden zwrócił uwagę na to, iż chociaż porozumienie podpisane zostało przez przedstawicieli 4 państw lokarneńskich, podpis Włoch złożony został z zastrzeżeniem aprobaty przez Rząd włoski.**

## Mowa min. Becka

**Min. Beck na początku dyskusji stwierdził, że projekty rezolucji, przedstawione przez sygnatarjuszy paktu reńskiego złożone zostały Radzie Ligi bez przeprowadzenia wstępnej dyskusji w łonie samej Rady, co nie odpowiada procedurze regulaminowej. Zazwyczaj Rada Ligi po wstępnej dyskusji wyznacza sprawozdawcę. Natomiast metoda zastosowana w obecnym wypadku może wywołać wrażenie, że pakt Ligi Narodów stanowi jedynie załącznik do paktu reńskiego. Min. Beck oświadczył, że mając poważne zastrzeżenia zarówno co do procedury, jak i co do strony merytorycznej rezolucji, zastrzega sobie zajęcie stanowiska imieniem Rządu polskiego.**

## Odroczenie debaty do poniedziałku

**Deklaracja min. Becka poparta została przez szereg mówców.**

**Wrażenie wywołała deklaracja delegata Włoch Grandiego, który, mimo, że dokument przedstawiony został w imieniu wszystkich czterech mocarstw paktu reńskiego, a więc w tej liczbie i imieniem Włoch, oświadczył, że nie może wypowiedzieć się na temat tej rezolucji, albowiem dokument ten dopiero rozważany będzie przez Rząd włoski.**

**Delegat W. Bytanji min. Eden oświadczył, że projekt złożony Radzie nie jest jeszcze projektem formalnej rezolucji. Wobec tego Rada zdecydowała, że mocarstwa paktu reńskiego winny wytłumaczyć znaczenie poszczególnych tekstów, co nastąpić może jedynie drogą zastosowania procedury Rady Ligi. Postanowiono też, że następne posiedzenie Rady, które odbędzie się w poniedziałek o godz. 16-ej przystąpi do szczegółowej dyskusji. (PAT).**

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

## Komedja głosowania do Reichstagu

**W Berlinie ogłoszone zostały przepisy, dotyczące głosowania w wyborach do Reichstagu, zapowiedzianych na 29 marca r. b.**

**„Głosowanie“ odbywać się będzie za pomocą kartek, wręczanych głosującym w lokalach wyborczych. Wzory kartek publikuje prasa niemiecka, noszą one nagłówek: „Reichstag dla wolności i pokoju“. Na kartkach figurują następujące nazwiska: Adolf Hitler, Hess, Frick, Goering, Goebbels. Obok wyżej wymienionych nazwisk figuruje kółko. W przepisie zaś pod punktem czwartym zarządzenia wyborczego: oddawanie głosów następuje, jak dotychczas — w ten sposób, iż wyborca zakreśla krzyżyk na kartce wyborczej w kółku do tego przeznaczonem. Wobec powyższego wynikałoby, iż praktycznie głosowanie przez „nie“ staje się niemożliwem. Kartka jest bądź ważna, jeśli ma znak „tak“, bądź też staje się nieważna. (PAT).**

**Oczywiście kandydatami są tylko hitlerowcy.**

## Ministrowie austrjaccy i węgierscy

### w Rzymie

W piątek przyjechał do Rzymu kanclerz austrjacki Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg oraz premjer węgierski Goemboes z małżonką i minister spraw zagranicznych Kanya.

W Rzymie oczekiwali na dworcu gości austrjackich i węgierskich Mussolini w towarzystwie członków Rządu i najbliższych współpracowników.

## Mowa Hitlera

**Kanclerz Hitler wystąpił w piątek na zgromadzeniu wyborczem w Hamburgu z mową, która poświęcona była obronie narodowo - „socjalistycznej“ polityki zagranicznej. Były to przeważnie frazesy o pokrzywdzeniu Niemiec i konieczności walki o równouprawnienie. Kanclerz nawoływał do solidarnego głosowania.**



## Zamknięcie sesji sejmowej

**Obecna sesja sejmowa ma zostać zamkniętą w dniu 28 b. m. W maju ma być zwołana sesja nadzwyczajna.**



## Wiadomości Sportowe

### Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE.

Na boisku Warszawianki o 11.30 drużynowy bieg naprzełaj na 5.000 m. panow, o godz. 11 odbędzie się bieg naprzełaj pań na 1.500 m.

Na boisku Skry o 15-ej mecz piłkarski Skra — Marymont.

Na boisku Warszawianki o 11.30 mecz piłkarski Warszawianka — CWS.

W krytej pływalni YMCA o 17-ej eliminacyjne zawody pływackie przed meczem z Austrją.

W teatrze Ateneum o 10.30 akademja sportowa klubów robotniczych Warszawy.

W gmachu Cyrku o 12-ej mecz bokserski Skoda — Gwiazda.

W lokalu Skry o 17-ej czwórmecz zapaśniczy Legja — Elektryczność, Prąd — Skra.

NA PROWINCJI.

W Krakowie mecz piłkarski Garbarnia — Cracovia i Wisła — Naprzód Lipiny, zawody lekkoatletyczne w hali, bieg naprzełaj na 2.000 m. i szkolne zawody pływackie.

W Poznaniu mecze piłkarskie Warta — Gedanja i Legja — TKS.

We Lwowie dokończenie olimpijskich eliminacyj szermierczych, mecz piłkarski Pogoń — Hasmonea i mecz pływacki AZS — Harsmonea.

W Wielkich Hajdukach mecz piłkarski Ruch — Pogoń Katowice.

W Zakopanem zakończenie zawodów narciarskich o memorjał im. Wóycickiego.

# Nowy Sejm uchwalił ustawę o uboju

## w brzmieniu rządowem

### Rozbicie w Sejmie. Głosowanie przez drzwi—pierwsze po 6 latach

Słusznie na piątkowem posiedzeniu nowego Sejmu przedstawiciel Rządu podniósł, iż ustawa o uboju rozpatrywana jest w niezwykłej atmosferze, a p. Miedziński zaznaczył, że atmosfera ulicy wdarła się do Sejmu.

Istotnie, ani budżet, ani polityka zagraniczna nie wywołały w Sejmie tego roznamiętnienia i tej naelektryzowanej atmosfery, co sprawa uboju.

Sprawa ta do tego stopnia roznamiętniła posłów, że już wcale nie usiłowano ukrywać rozbieżności nurtujących w rzekomo jednolitym obozie „sanacyjnym“ i duża część posłów głosowała przeciw poprawkom rządowym.

Po 6 albo więcej latach zdarzyło się przy głosowaniu, iż biuro marszałkowskie miało wątpliwości i doszło do głosowania przez drzwi.

### Dyskusja nad ustawą o uboju

Pos. Rubinstein bronił uboju rytualnego z punktu widzenia religijnego. Za użycie niestosownych wyrazów został dwukrotnie przywołany do porządku.

OBAWA PRZED OPOZYCJĄ

Bardzo charakterystyczna była mowa pos. Morawskiego. Stwierdził on, że brak stronnictw technicznie utrudnia pracę parlamentarną, uniezależnia jednak opinję posła.

Wnioskowi p. Prystorowej zarzuca, że podyktowany był sercem i nerwami, a nie rozsądkiem. Popiera wnioski rządowe. Kartele należy zwalczać bez względu na to, czy są żydowskie, czy katolickie. Dalej mówca powiada:

„Nie powinniśmy pod jakimś naciskiem zewnętrznym licytować się w antysemityzmie. Jedyna rzecz, któraby mogła zjednoczyć opozycję, to rozwiązanie Sejmu i zmiana ordynacji wyborczej. Wówczas te wszystkie stronnictwa złączyłyby się w nienawiści przeciw nam. Dlatego raczej należy rzucić pomost do wspólnej pracy dla dobra kraju“.

Bardzo charakterystyczne wyznanie!

Pos. Sommerstein oświadcza, że w Katowicach dla celów eksportowych zarzyna się świnie bez ogłuszania.

Dowcipne przemówienie wygłosił pos. Miedziński, przyczem dostało się zarówno b. referentowi Dudzińskiemu, jak wnioskodawczyni i Żydom.

W dalszej dyskusji przemawiali pos. Mincberg, Marchlewski, Prystorowa, Głowacki, Dostych, Mróz, Światopełk-Mirski, Żeligowski, Dudziński, poczem zabrał głos min. Przem. i Handlu Górecki, który w obszernym wywodzie poparł wnioski rządowe.

Po ponownem przemówieniu pos. Sommersteina dyskusję wyczerpano i przystąpiono do głosowania.

GŁOSOWANIE

Pierwsze 4 artykuły przyjęto w brzmieniu komisyjnem.

Do art. 5 odrzucono poprawki mniejszości.

Pierwsza poprawka Rządu opiewała, ażeby skreślić pkt. 2 art. 5. Ponieważ stosunek głosów nie był jasny, odbyło się głosowanie przez drzwi.

Chodzi o odrzucenie obowiązku zakupu bydła na targowiskach publicznych.

Drugą poprawkę Rządu, ażeby skreślić postanowienie **o opłacie 10 gr.** od kilograma żywej wagi na rzecz nadzoru nad ubojem, przyjęto tą samą większością.

Trzecia poprawka Rządu, który nadaje inne brzmienie ust. 3 (chodzi o obszary, gdzie ludność żydowska wynosi mniej niż 3 proc.) również głosowana była przez drzwi. Poprawkę tę przyjęto 84 przeciw 77, a więc tylko większością 7 głosów.

Następnie ustawę przyjęto w drugiem czytaniu, a na wniosek p. Ducha ze względu na to, żeby umożliwić Senatowi uchwalenie tej ustawy, Izba uchwaliła mimo przyjęcia poprawek przystąpić natychmiast do trzeciego czytania, poczem ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu.

PRAWO WEKSLOWE

Przy trzeciem czytaniu ustawy wekslowej odrzucono przyjętą w drugiem czytaniu poprawkę pos. Szczepańskiego, zmierzającą do tego, by podpisy ludzi niepiśmiennych mógł uwierzytelnić nietylko notarjusz, lecz także Urząd gminny.

P. wiceminister Sieczkowski wypowiedział się za utrzymaniem tej poprawki.

KOMISARYCZNY ZARZĄD WARSZAWY

Pos. Hoppe referował ustawę o przedłużeniu do dnia 1 października 1937 r. okresu urzędowania tymczasowych organów m. Warszawy.

Zabrał głos pos. Jedynak, który powołał się na swoje przemówienie z dnia 26 z. m. o gospodarce Warszawy i na listy, które prezydent Warszawy rozesłał do szeregu posłów i dowodzi, że gospodarka samorządu Warszawy w ostatnim roku wykazuje tendencje konsumcyjne.

Marsz. Car przerywa mówcy, prosząc, by nie odbiegał od przedmiotu.

Mówca dalej omawia gospodarkę Warszawy, a na powtórną uwagę marszałka odpowiada, że każda sprawa społeczna i publiczna może być przez posłów omawiana.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

Następnie przyjęto ustawę o zmianie statutu Banku Polskiego. O sprawie tej pisał u nas obszernie tow. Gross, uważając słusznie tę ustawę za korzystną dla akcjonarjuszów, natomiast niekorzystną dla Skarbu Państwa.

POŻYCZKI INWESTYCYJNE

Bez dyskusji przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o pożyczkach inwestycyjnych na potrzeby P. K. P. oraz przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“.

Pokrycie tych pożyczek Rząd ma znaleźć w operacjach kredytowych na rynku wewnętrznym i zagranicznym.

# Strajk okupacyjny w Augustowie trwa

## 330 robotników walczy o minimum egzystencji

(Kor. własna).

Od dnia 9 marca b. r. trwa strajk okupacyjny na tartaku „Lipowiec" 330 robotników i robotnic, którzy dniem i nocą pozostają na terenie fabrycznym.

Nadal panuje spokój i wzorowy porządek.

Dnia 18 b. m. odbyła się trzecia już zkolei konferencja stron, zwołana przez Okręgowego inspektora pracy p. Świeżarskiego, z udziałem 16 delegatów fabrycznych i 3-ch przedstawicieli klasowego Związku Zawodowego, oraz kierownika tartaku Łucejki, reprezentującego Dyrekcję Lasów. Dyrekcja Lasów poczyniła minimalne ustępstwa w niektórych stawkach akordowych, a inne pozostawiła bez zmiany, stojąc nadal na stanowisku zniżonego cennika z 1936 roku.

Podwyżki, jakie ofiaruje Dyrekcja, są groszowe; wynoszą po kilka groszy dziennie na robotnika. Proponowane przez Dyrekcję płace są niższe nawet od zeszłorocznego cennika, który wywołał nędzę i zadłużenie robotników.

Nastąpiła przerwa w konferencji, poczem delegacja robotnicza udała się na teren tartaku celem przedstawienia ogółowi propozycji Dyrekcji. Robotnicy bez dyskusji jednomyślnie odrzucili płace, ofiarowane przez Dyrekcję.

Nastrój zgromadzenia był zdecydowany, i wznoszono okrzyki i odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Z otrzymanemi instrukcjami delegacja robotnicza wróciła do lokalu starostwa celem kontynuowania konferencji oświadczyliśmy, że robotnicy nadal żądają podniesienia płac do poziomu z 1934 r., a przedewszystkiem domagają się wprowdzenie dniówki zasadniczej, w wysokości 3 zł. 20 gr., i najmniejszej dniówki akordowej o 25 proc. wyższej. Przedstawiciel Dyrekcji, powołując się na brak upoważnienia Naczelnej Dyr. Lasów, żądań tych nie przyjął. Po dość długo jeszcze trwających wezwaniach inż. Łucejki i inspektora pracy, sprowadzających się do tego, by puste żołądki robotnicze ratowały skarb Państwa — konferencja skończyła się bez rezultatu.

Podkreślić należy stanowisko Dyrekcji Lasów, która uważa zastosowne nadal grozić i straszyć zamknięciem tartaku, co spowodowałoby śmierć głodową, 330-tu robotników i ich rodzin, oraz ruinę całego Augustówka, bo większość jego mieszkańców (sklepy i t. d.) żyje z zarobków robotników, zatrudnionych na Lipowcu. Naczelna Dyrekcja Lasów, nie chcąc zapewnić robotnikom minimum egzystencji, bez którego nie mogą oni przystąpić do pracy, przedłuża trwanie strajku, narażając skarb Państwa na straty, a rodziny robotnicze na nędzę.

Strajk trwa. W mieście nadal przeprowadzane są zbiórki na rzecz strajkujących, przy poparciu prawie całego społeczeństwa.

***

Policja, która dotychczas zachowywała się w Augustowie bez zarzutu, dnia 18 b. h. zaatakowała robotników pracujących na robotach publicznych, którzy przybyli na miejsce pracy i domagali się spokojnie wyjaśnienia dla czego skasowano im trzeci dzień pracy w tygodniu.

# Kierownik fabryki wag w Będzinie

## Pociągnięty do odpowiedzialności

W fabryce wag w Będzinie robotnicy zastrajkowali przed kilku dniami, w związku z zatargiem zarobkowym z zarządem fabryki.

Zarząd fabryki nie uwzględnił żądań robotniczych i zamknął fabrykę, bez uprzedzenia o tem Inspektoratu Pracy. W związku z tem Inspektorat Pracy pociągnął do odpowiedzialności karnej kierownika fabryki.

# Na Górnym Śląsku

## Śmierć bezrobotnego pod zwałami węgla

**Jak donosiliśmy, w jednym z bieda - szybów w Wojkowicach Komornych wydarzył się tragiczny wypadek. W wyczerpanym szybiku znajdował się 54-letni Feliks Przybylak, bezrobotny, zamieszkały we wsi Góra Siewierska, gmina Wojkowice Kościelne. Przybylak zatrudniony był przy wydobywaniu drzewa z t. zw. ostemplowania.**

**W pewnym momencie nie podtrzymywane zwały ziemi runęły na nieszczęśliwego, przysypując go. Niezwłocznie zawiadomiono kolumnę ratowniczą kopalni „Jowisz", która przystąpiła do akcji. Praca kolumny ratowniczej była bardzo utrudniona, gdyż zwały ziemi ciągle się obsuwały i całą pracę musiano rozpoczynać nanowo. Nieszczęśliwy bezrobotny poniósł śmierć pod zwałami ziemi.**

# Krwawa sprzeczka

Pomiędzy nauczycielem szkoły powszechnej w Łące, Pawelcem, a dowódcą stacjonowanych w Łące Ochotniczych Drużyn Roboczych, Rudolfem Kopcem, doszło w dniu 17 b. m. do ostrej sprzeczki, w trakcie której Pawelec strzelił do Kopca. Kula jednak chybiła, trafiając znajdującego się na korytarzu junaka ODR, Piotra Zawadzkiego, który został lekko ranny w głowę. Dochodzenia policyjne wykazały, że Pawelec nie miał pozwolenia na noszenie broni.

# Konferencja Okręgowa P.P.S.

## Śląska Cieszyńskiego

W myśl uchwały OKR-u PPS. z dnia 16 lutego b. r. *Konferencja Okręgowa Polskiej Partji Socjalistycznej Śląska Cieszyńskiego* odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go kwietnia 1936 r. o godz. 9 rano w dużej sali „Domu Robotniczego" w Bielsku z porządkiem dziennym: 1. Zatwierdzenie protokółu poprzedniej Konferencji; 2. Sprawozdania: a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 3. Referat delegata CKW.; 4. Dyskusja; 5. Wybór nowego OKR-u.; 6. Różne (Wnioski i Zapytania).

Wnioski na Konferencję Okręgową winny być nadsyłane ze strony Komitetów Miejscowych na piśmie na adres Sekretarza (tow. Tad. Reger, Cieszyn, Sienkiewicza 10 wraz ze sprawozdaniami, najpóźniej do dnia 27 marca 1936 r.

# Wiadomości z całej Polski

## Plaga napadów bandyckich

### NAPAD RABUNKOWY W STRZELNIE.

W środę w godzinach wieczornych nieznani dotąd sprawcy wtargnęli do mieszkania właściciela drogerji, p. Antoniego Drzewieckiego w Strzelnie, skąd, po steroryzowaniu i związaniu właściciela, zrabowali przeszło 100 zł. gotówki, zegarek srebrny i obrączkę ślubną, którą ściągnęli p. D. z palca a następnie uciekli.

Policja prowadzi dochodzenia.

### NAPAD RABUNKOWY W OŚWIĘCIMIU.

W piątek nad ranem dokonano napadu rabunkowego w Oświęcimiu. Kilku zamaskowanych sprawców wtargnęło w godzinach rannych do mieszkania przemysłowca, Józefa Schenkera i pod groźbą rewolwerów zrabowało garderobę, gotówkę i biżuterję.

Garderobę sprawcy znaleźli sami, natomiast gotówkę, w kwocie 500 zł., zabrali z kryjówki, którą pod groźbą przyłożonego do głowy rewolweru Schenker sam im wskazał.

W taki sam sposób, steroryzowawszy Schenkera rewolwerem, bandyci kazali otworzyć mu kasę pancerną, z której zrabowali gotówkę. Łączna strata wyrządzona Schenkerowi przez bandytów wynosi ponad 10.000 zł.

Dotychczas sprawców nie ujęto.

### PODCZAS NAPADU BANDYCKIEGO POPEŁNIONO MORD NA 61-LETNIM STARCU.

W nocy z 18 na 19 b. m. nieznani sprawcy zakradli się do zagrody 61-letniego Marcina Ratajczaka w Kąkolewie (pow. Leszno). Rozbiwszy zamki złodzieje zamierzali wykraść inwentarz, znajdujący się w chlewach.

Podejrzane szmery zbudziły gospodarza, który wstał z łóżka, ubrał się i zamierzał wyjść na dziedziniec. W tej samej chwili dopadł do niego jeden ze złodziei i zadał mu ciężki cios tępem narzędziem w czoło. Równocześnie padł strzał, który przeszył nieszczęśliwemu serce, powodując natychmiastową śmierć.

Zaalarmowana wystrzałem znajdująca się w mieszkaniu 72-letnia staruszka, siostra M. Ratajczaka, zaczęła przerażającym głosem wzywać sąsiadów. Nim nadeszła pomoc, sprawcy zniknęli w ciemnościach.

O strasznej zbrodni zawiadomiono natychmiast policję w Lesznie. Narazie sprawców nie ujęto.

### NAPAD RABUNKOWY W INOWROCŁAWIU.

Bandyci wtargnęli przemocą do mieszkania Wilhelma Teufla przy ul. Kasztanowej 3 w Inowrocławiu.

Jeden z nich uderzył tępem narzędziem w głowę Teufla tak silnie, że ten stracił przytomność, poczem skrępowanego zanieśli do piwnicy. Następnie zmusili żonę Teufla żeby zeszła do piwnicy.

Po unieszkodliwieniu małżonków, sprawcy zabrali się do plondrowania mieszkania. Łupem złodziei padło 3660 zł. w gotówce, jeden złoty męski zegarek i 2000 marek niemieckich przedwojennych.

Sprawcy uciekli niespostrzeżeni przez nikogo. Dochodzenie policyjne w toku.

## Listy czytelników

# „Dodatki funkcyjne" dla wyższych urzędników

## w państwach faszystowskich

Godnem zastanowienia się jest pytanie, czem są t. zw. dodatki funkcyjne, wypłacane wyższym urzędnikom w krajach o systemie faszystowskim.

Słowo „funkcja" przecież nie oznacza nic innego, jak wykonywanie pewnej określonej czynności, czyli pracy. Jeżeli bowiem dany urzędnik, poza swoją normalną pracą w miejscu swojego urzędowania zmuszony jest wykonywać ją w warunkach połączonych z większemi wydatkami poza miejscem urzędowania, to zato — zresztą całkiem słusznie — otrzymuje osobne wynagrodzenie w postaci unormowanych dyet.

Nasuwa się pytanie, za co wypłaca się w państwach faszystowskich urzędnikom wyższej rangi, osobny dodatek zwany „funkcyjnym"? Wszak za swoją pracę związaną z urzędowaniem otrzymują oni normalne uposażenie w postaci poborów miesięcznych!

Jak wiemy, system faszystowski został w krajach, opanowanych przez niego, olbrzymiej większości ludności gwałtem narzucony, czego szerokie masy nietylko sobie nie życzyły, ale coraz gorzej się do tego narzucenia odnosiły.

Jakimże sposobem zatem, należało — zmusić szerokie masy do posłuszeństwa i uległości dla narzuconego im systemu?

Rzecz prosta — za pomocą aparatu administracyjnego, — zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że im wyższy urzędnik, — tem większą ma on zależną od siebie ilość funkcjonarjuszy. Tych właśnie dzierżących większą władzę urzędników należało osobno dodatkowo dobrze wynagrodzić, słowem— kupić ich sobie, aby mieć w nich wiernych systemowi sojuszników. — Dla nich te właśnie stworzono t. zw. dodatek „funkcyjny" za funkcje śledzenia, szpiclowania, donoszenia i usuwania z posad „nieprawomyślnych" funkcjonarjuszy, nie chcących strzec wiernie „ideologji" przez system faszystowski narzuconej.

Powie ktoś: no tak, ale dlaczego nie wyznaczyli dodatku „funkcyjnego także niższym kategorjom urzędników? Odpowiedź: A po co! Naco taki wydatek! Przecież ci „wyżsi" mają w ręku wszystkich niższych, którzy muszą tańczyć tak, jak im zagrają. Przecież wierzą, że każdej chwili mogą się znaleźć na zielonej łączce.

Tem się też tłumaczy, że w państwach faszystowskich powyrzucano ze służby, względnie przedwcześnie wysłano na emerytury całe masy ludzi zdolnych, wykwalifikowanych, pracowitych i uczciwych, ale... mających własne przekonania, a na ich miejsce nabrano wprost z ulicy ludzi „błagonadjożnych, ludzi o nieznanej przeszłości, a często nawet znanych z tego, że są zdolni do „wszystkiego" byleby tylko uznawali system, śpiewali faszystowskie pieśni i denuncjowali „niebłagonadjożnych" obywateli.

Takimi — naturalnie przeważnie niższymi urzędnikami — w państwach faszystowskich (bo wyższych przeważnie nie ściga się) przepełnione są dzisiaj kryminały za kradzieże pieniędzy publicznych i inne świństwa, a o nowych wytoczonych im rozlicznych procesach opisują dzienniki całemi szpaltami.

Dodatki „funkcyjne" w państwach faszystowskich, t. j. płacenie podwójne za jedną i tą samą pracę, są wielce niesprawiedliwe — nie moralne. Wogóle „kupowanie" sobie części obywateli przez systemy faszystowskie kosztuje skarby państw olbrzymie sumy. Stąd deficyty budżetowe i ruiny gospodarcze. *EKRAN:*

# Odgłosy strajku

## w fabryce „Suchard" w Krakowie

### JESZCZE W SPRAWIE FIRMY PIASECKI.

W związku ze strajkiem w fabryce „Suchard" podaliśmy wiadomość jakoby p. A. Piasecki postawił na zebraniu czekoladników wniosek o poparcie „Sucharda". P. A. Piasecki złożył nam oświadczenie, że nigdy takiego wniosku nie stawiał i w sprawie strajku zachował całkowitą neutralność.

Jednocześnie p. Piasecki złożył przewodnictwo sekcji czekoladowej.

Notatka nasza wynikła z wprowadzania nas w błąd, wobec czego z obowiązku dziennikarskiego prostujemy podaną przez nas wiadomość.

## Kącik radjowy

### Ritner i Tuwim w „Teatrze Wyobraźni"

„Wilki w nocy" — to jeden z najświetniejszych utworów polskiej dramaturgji. W sztuce tej Tadeusz Rittner przedstawia psychologicznie ujęty konflikt dwóch światów: świata ludzi osiadłych, związanych z bezduszną tradycją, oraz świata ludzi bezdomnych, wyrzuconych za nawias normy życiowej, pełnych niepokoju, poszukiwań i wewnętrznej rozterki. Utwór ten ujęty subtelnie, a jednocześnie z dużym efektem kunsztu teatralnego, przedstawi Polskie Radjo we fragmencie słuchowiskowym.

Tegoż dnia powtarza Kameralny Teatr Wyobraźni, o godz. 16.50, słuchowisko poetyckie osnute na poemacie sentymentalnym Juljana Tuwima — „Piotr Plaskin". Audycję tę opracował dla radja i wyreżyserował Antoni Bohdziewicz. Ilustrację muzyczną skomponował Eugenjusz Dziewulski.

### „Afryka śpiewa"

Wśród młodej generacji wiedeńskiej zaszczytne miejsce zdobył sobie kompozytor Wilhelm Grosz. Zwrócił na siebie powszechną uwagę dzięki swym licznym kompozycjom, które łączą w sobie delikatność i barwność, wrażliwość i opanowanie techniczne, uczuciowość i groteskowość.

Jeden z jego utworów, mianowicie Suitę „Afryka śpiewa", przeznaczoną na mezzosopran, baryton i orkiestrę kameralną poznają radjosłuchacze w audycji dnia 22.3 o godz. 22.00, którą Polskie Radjo transmituje z Krakowa. Udział biorą: Orkiestra Kameralna Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją Franciszka Nierychły oraz soliści: Marja Twardówna i Stefan Romanowski.

### Goście w Objezierzu

Niedaleko Łukowa, w powiecie obornickim, znajduje się miejscowość zwana Objezierzem, stanowiąca wielki klucz majątków, należących dawniej do Węgorzewskich, a od lat kilkudziesięciu będąca w posiadaniu znanej wielkopolskiej rodziny Turnów. Miejscowość ta w ciągu wieku XIX-go albo trafem, albo na stałe gościła szereg znakomitości z polskiego świata literackiego. Był tam w przejeździe: Juljan Ursyn Niemcewicz, Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec i Józef Ignacy Kraszewski. Czas dłuższy w Objezierzu przebywała w charakterze nauczycielki domowej Narcyza Żmichowska. Tam urodził się twórca nowoczesnej monografji historyczno-literackiej Antoni Małecki. Wszystko to składa się na fakt, że Objezierze posiada swoje miejsce w historji polskiej kultury. O tych to właśnie gościach w Objezierzu mówić będzie dnia 22 marca o godz. 21.30 znany pisarz Stanisław Wasylewski.

# Nowe Książki

**MIRKO JELUSICH: Oliver Cromwell.** Przekład Marji Kreczowskiej. Warszawa, J. Przeworski, 1936. Str. 414.

Życiorys Cromwella, podobnie, jak wydana wcześniej książka Jelusicha o Juljuszu Cezarze, napisany jest metodą beletrystyczną, która — służąc nieźle celom popularyzacji — nie zdoła zastąpić objektywnej i krytycznej historjografji. Dążenie do zajmującej beletryzacji przedmiotu narzuca pewne wymagania, jak obfitość szczegółów i szczególików biograficznych o wątpliwej nieraz autentyczności, jak poszukiwanie za wszelką cenę wątków miłosnych i romansowych, jak wywyższanie i idealizowanie bohatera, jego czynów, motywów i pobudek działania. Pod naciskiem tego rodzaju konieczności powieściowego konwencjonalizmu, zatracają się i gubią niektóre rysy odtwarzanej postaci, zaciera się socjologiczne podłoże wydarzeń, rozpływa się w życiorysowej siekaninie perspektywa historyczna.

Pomimo niewątpliwych kwalifikacyj naukowych i pisarskich, nie uniknął w swem dziele tych niedostatków autor „Cromwella". Ale— rzecz szczególna — nie sądzę, by tem samem uczynił postać swego bohatera bardziej ludzką i sympatyczniejszą. Niezależnie od wszelkiego retuszu, ten dyktator angielski, „lord - protektor" krótkotrwałej republiki i moralny zabójca Karola I—wydać się nam musi dość tępym fanatykiem i upartym despotą, który z wiarą, iż jest „narzędziem w ręku Boga" i ze słowami modlitwy na ustach, w okrutny i bezwzględny sposób tępi swych wrogów, krwią zalewając całe połacie kraju. Motorem działań Cromwella i jego stronnictwa była niechęć drobnych posiadaczy ziemskich do króla i możnowładców, którzy poczynali sobie bardzo zuchwale, samowolnie i bezprawnie. Ten antagonizm socjalny, jak to się często zdarza, przybrany został w pióropusz pięknych frazesów o obronie praw ludu i parlamentu — i rozjątrzony potężnym zastrzykiem religijnego fanatyzmu. W rezultacie nastąpiła kilkuletnia wojna domowa, zakończona rozbiciem wojsk królewskich i ścięciem Karola Stuarta. Wprowadzona później przez Cromwella reforma parlamentu i nowa konstytucja nie przeżyły swego twórcy, czemu się zbytnio dziwić nie należy.

„Lord - protektor" bronił praw pralamentu dopóty, dopóki ten parlament był w jego ręku posłusznem i uległem narzędziem. Ale gdy tylko parlament pozwalał sobie na zdanie własne, dyktator parlament siłą zbrojną rozpędzał, wolę jego gwałcił, posłów więził. Trzeba się było w końcu uciec do „własnego" parlamentu nominatów, do sztuczek wyborczych itp. metod, właściwych i dzisiaj różnym „wodzom narodu". Polityczne zjednoczenie Anglji, Szkocji i Irlandji, czem tak chełpił się Cromwell, było tylko „mocarstwową" fasadą, poza którą kryły się rozproszkowanie, dezorganizacja i sprzeczności wewnętrzne społeczeństwa. To też natychmiast niemal po śmierci dyktatora nastąpił powrót do dawnych form i zwyczajów parlamentarnych, fikcja republiki dyktatorskiej prysła, jak bańka mydlana i na tron wstąpił Karol II Stuart. Niewątpliwa korzyść, jaką odniósł naród angielski w związku z rewolucją cromwellowską — to położenie kresu absolutystycznym zamachom władzy królewskiej, ograniczenie raz na zawsze jej przywilejów i prerogatyw. Ale nie jest bynajmniej osobistą zasługą Cromwella, lecz raczej następstwem naturalnej ewolucji zdawiendawna silnego i pewnego siebie parlamentaryzmu angielskiego. Cromwell był tu raczej wykonawcą, niż autorem, wytworem sił współcześnie działających, niż ich budzicielem. I sporo słuszności jest w słowach jednego z generałów Cromwella, który nie wahał się powiedzieć dyktatorowi, że „cała Europa uważa nas za zgraję wściekłych krwiożerców", i że sam Cromwell pozoruje swe ambicje jedynowładcze „frazesami o porządku i obowiązku".

Książka Jelusicha bardzo jest godna przeczytania. Już choćby ze względu na analogję i porównania, jakie się przy tej lekturze nieodparcie nasuwają. Historja się wprawdzie nie powtarza, powtarzają się natomiast pewne typy ludzkie, powoływane w pewnych okresach do odegrania roli dyktatorskiej. Analiza warunków, wśród których gwiazda dyktatorska wschodzi i — gaśnie, jest w naszej zwłaszcza epoce rzeczą niezmiernie pouczającą. Przekład bardzo staranny. Piękna, stylowa okładka. Cały układ graficzny na wysokim poziomie.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

## Życie stolicy

## Zgromadzenie Robotnicze

Dnia 22 marca r. b. o g. 10.30 r. w sali kina „Klub" (ul. Białołęcka 51) odbędzie się:
ZGROMADZENIE ROBOTNICZE
na temat:
1) W OBLICZU GROZY WOJNY
2) STANOWISKO POLITYCZNE KLASY ROBOTNICZEJ.

Zagadnienia te zreferują towarzysze: Benkiel S., Dzięgielewski J. i Winterok L.

Robotnicy i robotnice Annopola i Nowego Bródna, stawcie się licznie!



## Zamachy samobójcze

W bramie domu Żelazna 33, otruł się jodyną mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, lat około 30-stu. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

— Halina Ostrowska, lat 25, bez zajęcia, (Łucka 10), zadała sobie nożykiem od maszynki do golenia ranę ciętą lewego przedramienia w areszcie X-go komisarjatu.

Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu.



## Dziwne stosunki
### w Wytwórni Wódek

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dalszą garść faktów, dotyczących stosunków w Wytwórni Wódek Nr. 1 w Warszawie.

Są to rzeczy dotąd nienotowane i przechodzące wszelkie granice.

Rolę decydującą w Wytwórni odgrywa szef biura personalnego, p. Borkowski, którego zapędów, jak widać, nie zdoła pohamować p. dyrektor Próżyński.

P. Borkowski na terenie Wytwórni urządził sobie biuro śledcze. Wzywa robotnice, wypytuje z kim zamieszkują, z mężczyzną czy kobietą, jaki ich łączy stosunek , z kim utrzymują kontakty poza domem itd., itp.

W rozmowie z robotnicami jest więcej niż ordynarny,

Dyrektor Wytwórni jest człowiekiem słabej woli. Nie spełnia własnych przyrzeczeń. Nie dotrzymał danego przed kilku tygodniami słowa, że nie będzie redukcji. W dniu 17 b. m. interwenjował w sprawie ostatnio zredukowanych 10 osób tow. Kamiński, żądając cofnięcia redukcji. Po godzinnej konferencji p. dyrektor obiecał sprawę tę załatwić. Udzielić miał telefonicznej odpowiedzi. Odpowiedź ta brzmiała, iż redukcja została cofnięta, a dalsze redukcje są wstrzymane. Zwolnieni będą tylko chorzy, mający określoną przez lekarzy kat. d, o czem powiadomiony zostanie Wydział Robotniczy.

Gdy robotnicy zwrócili się do Wydziału w sprawie ponownego ich przyjęcia do pracy, oświadczono im, że niema żadnej odpowiedzi od Dyrekcji. Wobec takiego stanu rzeczy tow. Kamiński raz jeszcze zadzwonił do dyrektora i ku wielkiemu zdumieniu otrzymał odpowiedź, że tylko dwóch robotników zostaje spowrotem przyjętych dla odpracowania kilku miesięcy, potrzebnych im do emerytury, zaś o robotnicach mowy być nie może, gdyż są to „robotnice złe".

O wartości tych robotnic pisać nie będziemy, gdyż przez 7 — 9 lat zdołały wykazać swą zdolność do pracy.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

## Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. W najbliższy wtorek, t. j. 24 b. m. Teatr Ateneum występuje z premjerą sztuki W. O. Somina, w przekładzie M. Hemara, „Zamach".

W nowej sztuce bierze udział Stefan Jaracz oraz po raz pierwszy w Ateneum wystąpi gościnnie Irena Eichlerówna. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej, oprawa dekoracyjna Władysława Daszewskiego.

TEATR WIELKI — OPERA. Dziś operetka Abrahama „Kwiat Hawaju".

O 3.30 pop. „Halka" po cenach specjalnie zniżonych.

Dn. 24 marca na jubileusz Adama Dołżyckiego wystawiony będzie Tannhäuser Wagnera.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Mieszczanin - szlachcicem" Moljera w reżyserji i z udziałem Zelwerowicza.

W niedzielę o g. 3.30 „Wielki Fryderyk" z Solskim.

W próbach „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego na jubileusz Ćwiklińskiej.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór trzech króli" Szekspira.

O g. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR MAŁY: — Dziś komedja Acharda „Koko".

O g. 4 pop. „Niedobra miłość".

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień".

Dziś o godz. 12 w poł. premjera „Pugaczow" Jesienina, w reżyserji G. Błońskiej — pokaz studja reżyserskiego przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. W rolach głównych: Damięcki, Wyrzykowski, Karpiński, Pichelski, Żukowski, Kondrat, Kempa, Dardziński, Maliszewski, Dorwski i in.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o g. 4 pp. „Codziennie o 5-ej".

TEATR MALICKIEJ daje dziś cieszącą się niezmiennem powodzeniem świetną komedję Bus-Feketego „Trafika pani generałowej".

O g. 4 pop. „Trafika pani generałowej".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Matura" z Adwentowiczem, Andrzejewską i Grywińską.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś „Ogród rozkoszy" z Kalinówną, Żelichowską i Jarosym na czele zwiększonego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedję J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ul. Zagórnej 9 godz. 7 wiecz. „Chory z urojenia".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40). Dziś o godz. 12 w poł. i 16.30 daje dzieciom „Podanie o Piaście".

Z FILHARMONJI. W niedzielę W poniedziałek wystąpi z recitalem świetny skrzypek Roman Totenberg.

KONSERWATORJUM. Dziś o g. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum jedyny w sezonie recital fortepianowy popularnego pianisty Aleksandra Wielhorskiego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 7 i 9.15 wielki program cyrkowy. Na czele atrakcyj — Eduardo Bibiano, król tanga.

## STAN POGODY w|ȝ PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pogodnie lub dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach dość znacznych w Wileńskiem i w górach, dniem temperatura do 15 st. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

## Kronika organizacyjna

Dziś dn. 22 bm. w niedzielę, o g. 10.30 r. w sali teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się **Akademja Sportowa** pod hasłem:

**„ROBOTNIK MUSI BYĆ SILNY".**

Egzekutywa WOKR. wzywa wszystkich członków Organizacji Młodzieży sympatyków do wzięcia udziału w powyższej Akademji.

Wstęp za kartami, które są bezpłatne na wszystkich Dzielnicach.

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek dn. 23 b. m. godz. 6.30 pp. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. Długa 21.

WTOREK.

Dnia 24 marca b. r. (wtorek) o godz. 6 pp. w lokalu Dz. „Wola — Czyste" ul. Wolska 44, odbędzie się plenarne posiedzenie **Wydziału Fabryczno - Zawodowego OKR.-u.**

Towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

DZIELNICA „MOKOTÓW". W poniedziałek, dnia 23 marca br. o godz. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

**ZE STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH KOŁO WARSZAWSKIE.**

W środę, dnia 25 marca, o godz. 10 rano, odbędzie się nadzwyczajne Walne zebranie Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych. Sprawy b. ważne. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

WARSZ. ORG. MŁODZ. TUR. wzywa młodzież turową do wzięcia udziału w Akademji Sportowej w Ateneum (Czerw. Krzyża 20). dziś o godz. 10.30.

## Traged a chorego starca

Przy ul. Florjańskiej 2, w schronisku św. Teresy, popełnił samobójstwo 66-letni Jan Trzaska. Gdy rano służba udała się do ogólnej ubikacji, zastała Trzaskę wiszącego na szelkach umocowanych do rury przy zbiorniku do wody. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyną samobójstwa — nieuleczalna choroba.

## Co usłyszymy w radjo?

**NIEDZIELA, 22 marca 1936 r.**

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Wielkopostna". 9.03 „Gazetka rolnicza". 9.15 „Na powitania wiosny" (płyty). 10.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Jakóba w Toruniu. Po nabożeństwie: Muzyka salonowa (płyty). 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. W przerwie fragment słuchowiskowy z dramatu „Wilki w nocy" T. Rittnera. 14.00 Rozdział z powieści Z. Kossak „Krzyżowcy". 14.20 „Taka sobie muzyczka" (płyty). 15.00 „Godzina rolnika". 16.30 Transmisja obchodu 105-tej rocznicy walk pod Grochowem. 16.50 Słuchowisko poetyckie „Piotr Płaskin" Juljana Tuwima. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. i solistów. W przerwie: Muzyka (płyty). 20.00 Koncert Ork. Marynarki Wojennej z Gdyni. 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 „Goście w Objezierzu" (feljeton). 22.00 W. Grosz: „Afryka śpiewa" — suita. 22.30—23.30 Muzyka taneczna (płyty).



## Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Będziesz zawsze moją".
APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Katjusza" i „Cienie Broadwayu".
ANTINEA: ‚Tancerki z Buenos Aires".
AKRON: „Młode orły" i „Mały pułkownik".
AS: „Rapsodja Bałtyku".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
CAPITOL: ‚Wielki czarodziej' (film sowiecki).



CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).



COLOSSEUM (duże): „Osaczona" i atrakcje cyrkowe.
COLOSSEUM (Małe): „Wielkie wydarzenie".
CORSO: „Ostatni posterunek' i rewja.
CZARY: „Człowiek i wilk".
EUROPA: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
FAMA: „Marja Baszkircew".
FILHARMONJA: „Mazur" film niemiecki z Polą Negri.



FLORIDA: „Rapsodja Bałtyku" i „Noc Wigilijna".
FORUM: „Burza nad światem".
HOLLYWOOD: „Cyrk Barnuma" i rewja z Karolem Hanuszem.



ELITE: „Rapsodja Bałtyku" i „W lasku wiedeńskim".
HELJOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Becky Sharp".
LOS: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
KOMETA: „Ostatnia serenada" i rewja.



MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".



MASKA: „Mężowie do wyboru" i „Niewolnice z Mandalay".
MEWA: „Sen nocy letnie".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Arcylokaj".



MUCHA: „Sing-Sing".
NOWA TOMBOLA: „Wesoła rozwódka" i „Sobowtór".
OKO PRASKIE: „Noc weselna" i „Urojony świat".
PAN: „Pan Twardowski".



PETIT TRIANON: „Oczy czarne" i „To lubią mężczyźni".
POPULARNY: „Legjon nieustraszonych" i rewja.
PROMIEŃ: „Pozwól się kochać" i „Mały pułkownik".
PRAGA: „Nic miała baba kłopotu".
RAJ: „Królowa Krystyna".
RIALTO: „Oskarżam Cię Matko — Matternelle".
RIVIERA: „Wacuś" z Dymszą.
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Chińskie morza".
SFINKS: „Dawid Cooperfield" i rewja.
STYLOWY: „W cieniu gilotyny".
SOKÓŁ: „Karjera" z Martą Eggerth i „Amerykański Jazz".
TON: „Piekło".
UCIECHA: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
UNJA: „Walczę o życie" i rewja.



Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka